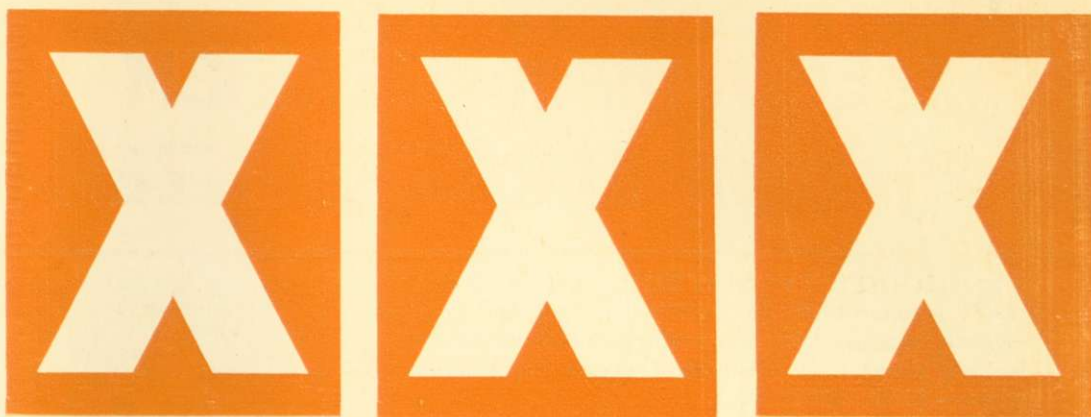


Spotkanie drukarzy z przywódcami Partii i Rządu



Relację ze spotkania drukarzy z tow. E. Gierkiem i P. Jaroszewiczem zamieszczamy na stronie 2

DONIOSŁY JUBILEUSZ



POLSKI LUDOWEJ

CZCIONKĄ

22 lipca 1974 r.
Rok IV ♦ Nr 12

i SŁOWEM

JEDNOCIÓWKA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO OLSZTYŃSKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH IM. SEWERYNA PIENIĘŻNEGO W OLSZTYNIE



Manifestacja 1-Majowa drukarzy w roku 1955

PIONIERZY i kontynuatorzy ICH DZIEŁA

Nasz zakład spełnia specyficzną rolę w gospodarce i kulturze regionu, a w zakresie krzewienia słowa polskiego na przylączykach po wiekowej niewoli ziemiach Warmii, Mazur i Powiśla zapisał się chlubnymi zgłoskami. Stąd właśnie nosi imię bojownika o polskość Warmii — Seweryna Pieniężnego.

Starsi pracownicy zakładów pamiętają owe pionierskie czasy roku 1945, sami nawet tworzyli podstawy pod obecny kombinat poligraficzny, nie szczędząc wówczas ani wysiłku, ani rady swym młodszym kolegom, którzy wstępowali w szranki mistrzów sztuki drukarskiej.

Trzeba przyznać, że ich zapał i pracowitość udzieliły się adeptom poligrafii. Uczniowie skutecznie naśladowali mistrzów, a w wielu przypadkach zdołali ich wyprzedzić. Dlatego też i tym starszym, i tym młodszym należało się słowa pochwały za to, że w trudnym okresie rozbudowy i modernizacji zakładów graficznych potrafili z honorem wypełnić nałożone na nich obowiązki.

W lipcu tego roku, kiedy cały kraj dokonuje oceny swego trzydziestolecia i chlubi się z przebytej młodej drogi, drukarze ma-

ją szczególny powód do oceny wyników swoich osiągnięć, gdyż w tym właśnie roku przypada rocznica 500-lecia drukarstwa polskiego.

Cieszymy się wszyscy, a zwłaszcza ci starsi, iż zakłady nasze przeistoczyły się z ubogiej, małej drukarni w kombinat liczący się w przemyśle poligraficznym.

Dysponujemy dziś poważną kadrą drukarzy, podejmujemy coraz trudniejsze zadania, dlatego warto i nam — spojrzeć bardziej odświeżenie na to, co już zrobiliśmy w owym trzydziestoleciu oraz na tych, od których w głównej mierze zależą nasze sukcesy.

Prezentując ich sylwetki, pragniemy nie tylko zwrócić uwagę na ich trud i wysiłek, ale również zachęcić pozostałych do naśladowania w ofiarnej pracy i umiłowaniu zawodu.

Zgodnie z prawami natury młodzi przejmując od starszych ciężar obowiązków i odpowiedzialności zarówno za zakład pracy, jak i za takie ułożenie stosunków między ludźmi, by praca stawała się coraz większą przyjemnością. Naśladujcie ich godnie!

W trzydziestą rocznicę Manifestu Lipcowego

MIJA trzydzieści lat od pamiętnego dnia lipcowego, w którym Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego proklamował w swym Manifestie utworzenie władzy ludowej. Było to wydarzenie na miarę przełomu dziejowego. Przejście odpowiedzialności za losy państwa i narodu przez ugrupowania polityczne lewicy społecznej stanowiło w istocie rzeczy punkt zwrotny w naszej tysiącletniej historii, otworzyło jej nowy, socjalistyczny rozdział. Naród polski wkroczył na drogę rewolucyjnych przeobrażeń swego bytu politycznego, społecznego, gospodarczego.

Siłą przewodnią tego procesu była idea poprowadzenia naszej partii — Polska Partia Robotnicza. Wiekopomna zasługa PPR polega na tym, że swą działalnością programową, organizatorską, ideowo-wychowawczą i wysiłkiem zbrojnym stworzyła w trudnych warunkach okupacyjnej nocy niezbędne przesłanki dla lipcowego

przełomu, a następnie przeprowadziła narodowi w trudnym okresie odbudowy kraju i umacniania ludowej państwowości.

Powodzenie w tej walce opierała PPR na sojuszu i braterstwie broni z Krajem Rad. Jako marksistowsko-leninowska partia klasy robotniczej, PPR rozumiała to, czego nie były w stanie pojąć ugrupowania pralondyńskie, że w nowym układzie sił, jaki kształtował się w Europie podczas II wojny światowej, odrodzenie państwa polskiego oraz jego bezpieczeństwo i pomyślny rozwój wymagały rewolucyjnych przeobrażeń ustrojowych i reorientacji jego polityki zagranicznej.

Mądrość i dalekowszroczność polityczna PPR, bohaterstwo żołnierza polskiego, przyjaźń i sojusz z ZSRR wydały owoce. Polska wyłoniła się z wojny jako państwo ludowe, jednolite etnicznie, w historycznych granicach. Naród nasz powrócił

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

Sylwetki ludzi XXX-lecia prezentujemy w specjalnej wkładce do gazetki

W DNIU OGÓLNO- PARTYJNEGO CZYNU

Fotoreportaż z udziału
członków naszej POP
zamieszczamy na str. 3



Dorobek XXX-lecia — wspólną dumą wszystkich Polaków!

Spotkanie drukarzy

z Edwardem GIERKIEM i Piotrem JAROSZEWICZEM

15 maja 1974 r. I sekretarz KC PZPR Edward GIEREK i premier Piotr JAROSZEWICZ przyjęli 22-osobową delegację pracowników przemysłu poligraficznego z okazji 500-lecia drukarstwa polskiego i dorocznego zawodowego święta — DNIA DRUKARZA.

W spotkaniu tym udział wzięli: członek Biura Politycznego, wicepremier i minister Kultury i Sztuki — Józef TEJCHMA oraz sekretarze KC PZPR — Wincenty KRASKO i Jerzy LUKASZEWICZ.

W składzie 22-osobowej delegacji znaleźli się zasłużeni mistrzowie sztuki drukarskiej z przodujących zakładów graficznych, przedstawiciele Zjednoczenia Przemysłu Graficznego oraz przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Poligrafii.

Udział przedstawicieli załogi naszych zakładów tow. Tadeusza JUCHNIEWICZA jest dużym wyróżnieniem i uzna-

niem dla załogi za dobrą pracę.

Wyróżnienie to cieszy, lecz jednocześnie zobowiązuje do dalszej wytrwałej, lecz zaszczytnej pracy w służbie społeczeństwa.

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawiciele drukarstwa polskiego w ciepłych słowach powitał I sekretarz KC Edward Gierek.

W stworzonej serdecznym

powitaniu atmosferze uczestnicy spotkania mówili o osiągnięciach drukarstwa polskiego, o stałym i systematycznym wzroście produkcji gazet, czasopism, książek, jak też akcydensu przemysłowego.

Szczególnie podkreślano okres ostatnich trzech lat, w którym to okresie dokonał się znaczny postęp w przemyśle poligraficznym.

Wydatne zwiększenie środków na modernizację i rozbudowę polskiej poligrafii przyczyniło się do wyraźnego zwiększenia i unowocześnienia jak też nadania piękniejszej szaty drukarskiej produkcji.

Odczuwalna w ostatnim okresie poprawa warunków socjalnych, jak też pierwsza faza regulacji płac, również miały duży wpływ na efektywność pracy.

Długoletnia praca w zawodzie uczestników spotkania pozwoliła na pełną ocenę przeobrażeń i zmian, jakie w tym okresie zaszły w polskim drukarstwie.

Wskazywali jednocześnie na istniejące jeszcze potrzeby i trudności w zakresie dalszych inwestycji, szerszego rozwinięcia szkolnictwa wyższego — zaocznego w związku z odczuwalnym brakiem wysokokwalifikowanej kadry, jak też poprawy zaopatrzenia w podstawowe surowce produkcji poligraficznej, jakimi są papier i farby.

Okresowe kłopoty surowcowe stwarzają trudności w pełnym pokryciu produkcji, szczególnie dotyczącej pełnego pokrycia rosnących potrzeb na różnego typu opakowania.

Z dużą uwagą wysłuchiwał Towarzysz Gierek wypowiedzi uczestników spotkania, żywo interesując się problemami, jakie poruszano w toku dyskusji, wykazując przy tym dużą znajomość zagadnień poligrafii.

Nawiązując do wypowiedzi uczestników spotkania premier Piotr Jaroszewicz omówił perspektywiczne przedsięwzięcia zmierzające do unowocześnienia i rozwoju bazy technicznej polskiej poligrafii, jak

też o inwestycjach, które poprawią występujące okresowe kłopoty zaopatrzenia w papier spowodowane poważnym wzrostem cen i zjawiskami spekulacyjnymi w handlu papierem na rynkach światowych.

Wysoko oceniając dotychczasowy dorobek polskiego drukarstwa premier podkreślił, iż dla dalszego postępu ważne są nie tylko środki materialne i techniczne, lecz również zaangażowanie i twórczy wysiłek całej, ponad 50-tysięcznej rzeszy pracowników poligrafii.

Na zakończenie spotkania Edward Gierek wskazał na wielkie znaczenie przemysłu poligraficznego dla dalszego rozwoju kultury, nauki, oświaty i gospodarki.

„Przekazujcie społeczeństwu w postaci różnego typu wydawnictw treści polityki partii i państwa, dorobek całego polskiego piśmiennictwa. Dlatego też — powiedział I sekretarz KC PZPR — tak wysoko cenimy waszą pracę”.

Kończąc Edward Gierek przekazał na ręce delegacji dla wszystkich pracowników poligrafii wyrazy uznania za ich dotychczasowy trud, składając serdeczne życzenia z okazji dorocznego święta — Dnia Drukarza oraz 500-lecia drukarstwa polskiego.

Przystępujemy do międzyzakładowego współzawodnictwa o Sztandar Przechodni Rady Ministrów i CRZZ

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy stanowi sprawdzoną w procesie produkcji metodę budownictwa socjalistycznego i ważny czynnik aktywizacji załóg do realizacji planowych zadań. Współzawodnictwo stanowi wyraz osobistego zaangażowania ludzi pracy w podnoszeniu wyników produkcyjnych przedsiębiorstw, branż i całej gospodarki narodowej. Wpływa bezpośrednio na kształtowanie socjalistycznych stosunków między ludźmi, stwarza szlachetną rywalizację i koleżeńskie współzawodnictwo, pomoc i wymianę doświadczeń w społecznym wytworzeniu dóbr.

Akcją współzawodnictwa objęty został również przemysł poligraficzny. Minister Kultury i Sztuki wydał zarządzenie nr 81 z dnia 28.VI.1966 r. wprowadzające współzawodnictwo o Sztandar Przechodni Rady Związków Zawodowych, pomiędzy załogami przedsiębiorstw poligraficznych oraz zarządzenie nr 20 z 8.II.1967 r. powołujące Komisję Ogólnobranżową przy Zjednoczeniu Przemysłu Poligraficznego obowiązek podsumowania (dwa razy w roku) wyników uzyskanych w danym okresie współzawodnictwa przez poszczególne zakłady przemysłu poligraficznego współzawodniczące o Sztandar Przechodni, oceny tych wyników oraz wyboru najlepszego zakładu.

Założa zakładu pracy, która zdobyła kolejno trzykrotnie Sztandar Przechodni, otrzymuje specjalną nagrodę pieniężną.

Dla załóg wyróżnionych sztandarami przechodnimi przyznawane są z budżetu państwa nagrody pieniężne. Wysokość nagród ustala Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych. Zakłady, które przystępują do współzawodnictwa o Sztandar Przechodni, podejmują uchwałę w tej sprawie, której odpis wraz z treścią konkretnych zobowiązań przysyła do zarządu głównego związków zawodowych, zarządu okręgu i sekretariatu branżowego związku.

Podstawę do oceny wyników i przyznania sztandaru stanowi przede wszystkim wykonanie podjętych zobowiązań w zakresie: — wykonania wartości sprzedaży wyrobów własnej produkcji i usług, — udział kosztów własnych w wartości sprzedanej produkcji i usług, — poprawy wskaźników rentowności,

ponadto:

— ilość punktów zdobytych za najlepiej wykonane prace w poligrafii, — poprawa warunków socjalno-bytowych oraz stanu bhp, a w szczególności obniżenia wskaźników wypadków.

Doceniając wagę i znaczenie socjalistycznego współzawodnictwa pracy, Rada Robotnicza Olsztyńskich Zakładów Graficznych wspólnie z POP, Radą Zakładową ww. współzawodnictwa.

i Zarządem ZMS, zgłosiła przystąpienie naszego zakładu do W oparciu o otrzymane wytyczne ze Zjednoczenia, podjęto w imieniu całej załogi naszych zakładów następujące zobowiązania na rok 1974:

1. W zakresie produkcji — przekroczyć plan sprzedaży produkcji i usług z materiałami o 500 tys. złotych, z tego w I półroczu o 300 tys. złotych, a w II — o 200 tys. złotych.
2. W zakresie poprawy rentowności i obniżki kosztów własnych — obniżyć koszty i poprawić planowane wyniki o 100 tys. złotych.
3. W zakresie poprawy jakości i estetyki produkcji — zmniejszyć straty na brakach, w porównaniu do poniesionych w roku 1973, o 100 tys. złotych.
4. W zakresie poprawy warunków socjalnych i bhp — zmniejszyć wypadkowość przy pracy o 15 proc. w porównaniu do roku 1973, z tego w I półroczu również o 15 proc.

W celu dokonania oceny powyższego, zakład nasz zobowiązany jest do przesłania na adres Zarządu Głównego Związku Zawodowego, Zarządu Okręgu oraz Sekretariatu Branżowego ZPP meldunków na specjalnych formularzach w terminach: za I półrocze — do 31 sierpnia, za II półrocze — do końca lutego, po zamknięciu bilansu rocznego.

Podstawę oceny wyników i przyznania sztandaru stanowi przede wszystkim wykonanie podjętych zobowiązań.

Przedsiębiorstwo, uczestniczące we współzawodnictwie, które nie wykona w okresie sprawozdawczym jednego z podjętych zobowiązań, nie będzie brane pod uwagę przy ocenie.

Znając aktywność i pełne zaangażowanie w pracy wszystkich pracowników naszego zakładu, liczymy, że podjęte zobowiązania zostaną wykonane i zakład nasz godnie zaprezentuje się w rywalizacji o Sztandar Przechodni Rady Ministrów i Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Ocena działalności gospodarczej przedsiębiorstwa za I półrocze

Wykonanie podstawowych wskaźników planu za I półrocze bież. roku w zakresie produkcji i sprzedaży przedstawia się następująco:

1) sprzedaż produkcji i usług z materiałami	105,2
2) sprzedaż produkcji i usług bez materiałów	100,3
3) produkcja globalna bez materiałów	100,4

Jak wynika z powyższego, zadania pierwszego półrocza zostały zrealizowane z nadwyżką. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w omawianym okresie przedsiębiorstwo nasze zatrudniało przeciętnie o 18 osób mniej, aniżeli planowano. Dzięki temu zanotowaliśmy dalszy wzrost wydajności pracy.

Przyjmując wydajność pracy planowaną w pierwszym półroczu za 100, wzrost ten przedstawia się następująco:

wydajność faktyczna w pierwszym półroczu 1973 r. —	97,3
wydajność planowana na I półrocze 1974 r. —	100,0
wydajność osiągnięta w I półroczu 1974 r. —	103,1

Najbardziej pomyślnie przebiega realizacja planów na wydziale druku typograficznego oraz na wydziale introligatorni.

W pierwszym półroczu br. przedsiębiorstwo nasze wykonało 20 mln. egzemplarzy gazet, ponad 2 mln. czasopism, 5 mln. egz. książek i broszur oraz 45 mln. kolorodódek formatu AB-1 różnego rodzaju druków akcydensowych. Poza wzrostem produkcji książek, zarejestrowaliśmy jeszcze cały szereg innych zjawisk korzystnych, a mianowicie: poprawę jakości produkcji i estetyki wyrobów,

zmniejszenie absencji chorobowej i ilości godzin nadliczbowych oraz, co zasługuje na szczególne podkreślenie, bardzo poważne zmniejszenie wypadkowości w pracy. Wykonanie zadań w zakresie produkcji i sprzedaży można uznać za duży sukces, a to z uwagi na trudności, jakie napotykalimy w pierwszym półroczu. Do największych należy zaliczyć: zakłócenia i nieprawidłowości w dostawach surowców i materiałów, poważny niedobór pracowników oraz zmniejszenie zdolności produkcyjnej, związane

z koniecznością przeprowadzenia remontów, najbardziej wydajnych maszyn i urządzeń.

Jeżeli chodzi o wyniki finansowe naszej działalności, to w tej chwili nie można jeszcze dokładnie ich określić, niemniej na podstawie danych za okres pięciu miesięcy należy przypuszczać, że ukształtują się one na poziomie planowanym.

Do niekorzystnych zjawisk należy zaliczyć przekroczenie limitu zasiłków chorobowych. W porównaniu do analogicznych okresów lat ubiegłych jest ono znacznie mniejsze, niemniej zmuszeni będziemy pokryć to przekroczenie z funduszu płac, co w poważnym stopniu ograniczy możliwości przedsiębiorstwa, jeżeli chodzi o pozyskanie nowych pracowników i ewentualne przeszerokowanie.

Nadal utrzymuje się stosunkowo wysoki wskaźnik ilości godzin opuszczonych w pracy bez usprawiedliwienia.

Reasumując, wyniki działalności za pierwsze półrocze można uznać za pomyślne, zwłaszcza że poza działalnością produkcyjną nadal kontynuowaliśmy szkolenie wewnętrzne pracowników. Wykonaliśmy również we własnym zakresie cały szereg prac, mających na celu zagospodarowanie zaplecza nowego magazynu papieru.

Józef RADZIEWICZ

Akcja letnia ZMS

Zarząd Wojewódzki oraz Zarząd Miasta i Powiatu ZMS w Olsztynie organizują, jak co roku, obozy szkoleniowo-wypoczynkowe. Zarząd Zakładowy ZMS otrzymał dwa zgłoszenia na oboz w przynależny dla przedstawicieli 47 największych zakładów i przedsiębiorstw wojew-

nia br. Posiadamy jeszcze kilka miejsc na wyżej wymieniony oboz oraz jedno miejsce na oboz (również w Jabłoni), organizowany w pierwszej połowie sierpnia, a przeznaczony dla przedstawicieli 47 największych zakładów i przedsiębiorstw wojew-

wództwa olsztyńskiego. Odpłatność za oboz wynosi 250 złotych. Dla najlepszych działaczy naszej organizacji przewidziana jest decyzja Zarządu Zakładowego ZMS dopłata z posiadanych środków w wysokości 150 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela kol. Hanna Jemieliński z Przygotowalni Offsetowej.

Zarząd Zakładowy ZMS

W trzydziestą rocznicę Manifestu Lipcowego

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na ziemię praojców nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem. Przynależność Polski do wspólnoty państw socjalistycznych wyrwała nasz kraj z izolacji, w jakiej znalazł się w dniach tragicznego września 1939 roku. Po raz pierwszy w dziejach nasi sąsiedzi stali się naszymi sprzymierzeńcami, a nasze granice — granicami przyjaźni i pokojowej współpracy.

Odrodzenie się Polski w nowym kształcie geograficznym i ustrojowym, w nowym układzie sojuszków i więzi klasowych otworzyło przed narodem nowe perspektywy awansu cywilizacyjnego. Przez sam fakt wkroczenia na drogę rewolucyjnych przeobrażeń ustrojowych naród nasz zyskiwał szansę odmiany swego losu. Na początku były to jednak szanse potencjonalne. Polska była straszliwie zniszczona, zrujnowana, ograbiona, a jej mieszkańcy zdziesiątkowani przez hitlerowskich ludobójców. Byliśmy krajem o najwyższej skali zniszczeń wojennych, strat ludzkich i materialnych w Europie. Bezcenna była wówczas przyjacielska pomoc, jakiej udzielał Polsce Związek Radziecki.

Powodzenie podejmowanego na ogromną skalę dzieła odbudowy było nie do pomyślenia bez rewolucyjnych przemian społeczno-politycznych i gospodarczych. Podstawowe znaczenie miała reforma rolna, która zaspokajając głód ziemi polskiej wsi stwarzała niewzruszony fundament sojuszu robotniczo-chłopskiego. Równie historyczną rolę odegrała nacjonalizacja podstawowych dziedzin gospodarki narodowej.

Przebieg procesu rewolucyjnego w Polsce nie miał, niestety, charakteru pokojowego. Schodzące ze sceny dziejowej klasy społeczne, za którymi opowiadały się światowe siły imperializmu i udzielały mu politycznego i materialnego wsparcia, nie oddawały swych pozycji bez walki. Przez 3 lata trwały ostre starcia klasowe przybierające często postać wojny domowej.

Z walki tej władza ludowa wyszła zwycięsko. Jej polityka i działalność praktyczna, nastawione na cementowanie jedności narodu wokół pilnych zadań społecznych i gospodarczych — zyskiwały coraz szersze poparcie w masach. Dążenia reakcji, usiłujące podtrzymać w społeczeństwie dawne podziały polityczne, poniosły fiasko. Socjalizm uruchamiał potężne dźwignie aktywności mas, rozwinęły się społeczne i ideowe motywacje działania klasy robotniczej, która stała się siłą napędową procesu rozwojowego kraju.

Z perspektywy trzydziestolecia wyraźnie rysuje się ogrom dokonań, jakie stały się udziałem naszego narodu w wyniku konsekwentnie urzeczywistnionej polityki uprzemysłowienia. Ich miarą jest dzisiejszy poziom rozwoju polskiej gospodarki.

W okresie powojennym rozbudowywaliśmy i unowocześnialiśmy tradycyjne gałęzie przemysłu, tworzyliśmy też nowe dziedziny wytwarzania. Zbudowaliśmy mocne hutnictwo żelaza i metali kolorowych: aluminium, cynku, ołowiu, a w ostatnich latach — miedzi. Stworzyliśmy niemal od podstaw przemysł elektromaszynowy i elektroniczny, obrabiarkowy, motoryzacyjny, taboru kolejowego, stocz-

niowy i cały szereg gałęzi przemysłu chemicznego.

Rozbudowana została i unowocześniona baza materialno-techniczna rolnictwa, wzmocnione jego produkcyjne związki z przemysłem. Rolnictwo indywidualne poprzez liczne związki włączone zostało w system gospodarki planowej. Polityka sojuszu robotniczo-chłopskiego zaowocowała licznymi formami spójni społeczno-ekonomicznej między miastem a wsią. Określają one jakościowo nowy obraz sytuacji rolnictwa.

Całe trzydziestolecie potwierdziło wielką rolę rolnictwa w rozwoju gospodarki narodowej i we wzroście stopy życiowej społeczeństwa.

W bogatym i wielostronnym trzydziestoletnim dorobku Polski Ludowej szczególnie uwidaczniają się rezultaty ostatnich trzech lat. Drogę do nich otworzyły doniosłe decyzje VII i VIII Plenum KC oraz VI Zjazdu naszej partii. Wytyczona tymi decyzjami polityka społeczno-ekonomiczna wysunęła na czoło zapewnienie szybszej i systematyczniejszej poprawy materialnych, społecznych i kulturalnych warunków życia społeczeństwa w oparciu o dynamiczny i nowoczesny rozwój całej gospodarki.

Dziś, z perspektywy trzydziestolecia, mamy pełne prawo stwierdzić, że kierownictwo PZPR było i jest podstawowym czynnikiem historycznych osiągnięć naszego kraju.

Katalizatorem dla naszych osiągnięć wewnętrznych była aktywna, pełna pokojowych inicjatyw polityka zagraniczna, jaką niezmiennie prowadziło ludowe państwo od chwili swego powstania. Zyskało to naszemu krajowi szacunek i uznanie w świecie, głos Polski zaczął się liczyć. Faktowi, że nie byliśmy sami, lecz stała za nami potęga Związku Radzieckiego i wspólnoty krajów socjalistycznych, zawdzięczać należy, iż potrafiliśmy, w trudnych latach powojennych przekształcić zwycięstwo militarne w zwycięstwo polityczne, umocnić władzę ludową i skierować wysiłek narodu w nurt twórczej pracy.

Naród nasz wykorzystał historyczną szansę związania Ojczyzny z socjalizmem i postępem. Dorobek trzydziestolecia dowodzi, że szansy tej nie zaprzepaściliśmy. Lecz to, co osiągnęliśmy, nie zaspokaja naszych ambicji, ani nie wyczerpuje naszych możliwości. Chcemy, by żyło nam się coraz lepiej i dostatniej. Współczesność daje nam kolejną szansę ku temu, polegającą na zespoleniu walorów ustrojowych socjalizmu z osiągnięciami rewolucji naukowo-technicznej. Od tego, czy sprostamy wyzwaniu współczesności zależy miejsce Polski w rodzinie narodów, zależy nasz dobrobyt. Stajemy więc, jako naród przed nowym sprawdzianem dziejowym. Jak szybko potrafimy przezeń przebrnąć i z jakim wynikiem, zadecydują rezultaty naszej pracy: jej wydajność i efektywność; rezultaty stanowiące najpełniejsze odzwierciedlenie patriotycznego zaangażowania, partyjnej pryncypialności, dyscypliny, wytrwałości, odwagi i wyobraźni w kreśleniu planów i ich realizacji.

(Opracowano na podstawie: „Zagadnienia i materiały” nr 13 br.).

W DNIU



OGÓLNOPARTYJNEGO



CZYNNU



Biurowo Polityczne KC PZPR postanowiło ogłosić niedzielę, 12 maja „Dniem Ogólnopartyjnego Czynu” w roku 1974.

Do pierwszego „Ogólnopartyjnego Czynu” członkowie i kandydaci partii stanęli w roku ubiegłym przed I Krajową Konferencją Partyjną. Przebieg i rezultaty tego czynu uzyskały wysoką ocenę Biura Politycznego, a sama idea organizowania czynu partyjnego spotkała się z pełną aprobatą instancji i organizacji partyjnych oraz ogółu członków partii.

Znaczenie drugiego czynu ogólnopartyjnego podnosi fakt, że odbył się on w roku XXX-lecia PRL i stanowił ważny element szerokiego ruchu zobowiązań i prac społecznych realizowanych dla uczczenia ogólnonarodowego jubileuszu. A także — ważny element w przygotowaniach do wymiany legitymacji partyjnych. Członkowie partii przy Olsztyńskich Zakładach Graficznych w dniu „Czynu Partyjnego” — 12 maja 1974 r. już o godzinie 7.30 w większości zebrał się przed zakładem, aby udać się na miejsce zbiórki, tj. przy rondzie koło

OZOS-u. Byliśmy rozgoryczeni w początkach, ponieważ musieliśmy czekać około 30 minut na przydzielenie pracy. Po tym okresie przydzielono naszej organizacji odcinek drogi dojazdowej na Osiedlu XX-lecia, który 40-osobowa grupa członków naszej organizacji partyjnej miała za zadanie oczyszczenia i doprowadzenia do stanu używalności.

Zadanie, jakie nam wyznaczono, wykonaliśmy w 100 procentach — w ciągu 5 godzin odcinek drogi długości ponad 100 metrów został oczyszczony i doprowadzony do stanu pierwotnego.

Oceniając przebieg „Czynu Partyjnego” w naszej organizacji, Egzekutywa POP przy Olsztyńskich Zakładach Graficznych stwierdziła, iż wypadł dobrze. Większość członków partii rozumiała znaczenie czynu, że właśnie wyniki pracy członków partii, ich postawa w pracy zawodowej i społecznej, a zwłaszcza społecznej, jest w odczuciu opinii publicznej podstawowym probierzem partyjności. Należy jednak z przykrością stwierdzić, iż byli nieliczni członkowie partii w naszej organi-

zacji, którzy nie spełnili swego podstawowego obowiązku, jaki został nałożony im przez Partię, nie uważali nawet, iż należy usprawiedliwić się, przedstawiając powody swej nieobecności.

Egzekutywa Podstawowej Organizacji Partyjnej w rozmowach z tymi towarzyszami, w związku z wymianą legitymacji partyjnych, wyciągnęła odpowiednie wnioski i poddała ocenie na zebraniu partyjnym.

Reasumując jednak wyniki końcowe „Czynu Partyjnego” należy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, iż nasza organizacja wypełniła nałożone na nią obowiązki. Członkowie partii swoją pracą zmanifestowali jedność wobec wytyczonych przez partię zadań, których treścią była przecież aktywna, zaangażowana praca dla dobra kraju i społeczeństwa. Ogólnopartyjny czyn przed I Konferencją partyjną przyniósł partii niemały dorobek. Czyn tegoroczny, organizowany w roku XXX-lecia PRL i w toku przygotowań do wymiany legitymacji partyjnych, dorobek ten utrwalił i powiększył.

EGZEKUTYWA

ORGANIZACJA PARTYJNA W AKCJI

Półki i podest z książkami

Kapryśne lato nie pociąga do spędzania wolnego czasu z wędką nad wodą. Nudę postanowiłem zużytkować w nieco inny sposób. Zawsze mnie przyciągały witriny księgarń, z estetycznymi egzemplarzami książek, albumów, itp. Ładnie wykonana obwoluta lub okładka budzi podziw nie tylko dla grafika, lecz również bezpośrednio dla wykonawcy, tj. drukarza.

W każdym razie estetycznie wykonana książka przyciąga ludzkie oko i daje wewnętrzne zadowolenie. Zresztą, kto z nas nie lubi książek? Dziecko, które nie zna jeszcze abecadła, to już książeczka w jego ręku stanowi jeśli nie pasję to przynajmniej rozkosz lub zainteresowanie. Nie mówiąc już o młodzieży, która kształtuje pogląd na świat i życie w oparciu o bohaterów książkowych. Tak więc książka to nasz przyjaciel, a my, jej wykonawcy, to grupa ludzi, która spełnia jakże pożyteczne zadanie w życiu społeczno-gospodarczym i kulturalnym.

Ale dość poglądów. Wolny czas spędziłem w księgarniach. Dość długo przeglądałem książki z różnych dziedzin. Interesowałem się przede wszystkim wykonaniem z pozycji krytyka. Innym słowem szukałem przysłówowej dziury w całym.

Kasjerka licząc dzienny utarg nieufnie zerknęła na moją stronę. Jej koleżanka otworzyła na całą szerokość drzwi wejściowe, chociaż na dworze było dość chłodno. Nie trudno się domyśleć za kogo mnie brano. Podejrzewany za rabusia opuściłem księgarnię. Czasu jednak nie zmarnowałem. Wśród przeglądanych pozycji były i nasze. Interesowały mnie w przekonaniu, że książki wykonane przez naszą załogę nie są gorsze. Stać nas jednak na jeszcze lepszą pracę.

Pewnego razu przechodząc przez dział intrologiczny, zatrzymałem się przy podestach z książkami. Zainteresowała mnie skrupulatna kontrola każdego egzemplarza. Wiele książek odkładano na inny podest. Dlaczego?

Wziąłem do ręki jedną z nich nie wierząc własnym oczom. Co mnie tak zaskoczyło? Rzecz jasna wykonanie. Do druku nie miałem większych zastrzeżeń. Zresztą stał się on drugorzędny elementem. Już pierwszy arkusz trzymanej w ręku książki stanowił drugą grupę makulatury. Znalazłem w nim 11 plam zatluszczonych ołów. Na stronie 2-giej potężny odcisk brudnego palca. Strona 3-cia oznakowana brudną dłonią, za wyjątkiem palcami się czterema palcami. Na 7-mej pionowy ślad po brudnej rolce lub taśmie. W stronach 14 i 13 oddatły róg z treścią.

Z przerażeniem spojrzałem na rosnącą ilość już odczytanych i w małej kontroli odkładanych tak niechlujnie wykonanych książek.

Wziąłem jedną z nich i udam się do wykonawców. To co stwierdziłem mogło się stać na maszynach, jak również i na falcerkach. Zaczęłem od wydruku maszyn typograficznych. Każdy kto przeglądał, a byli i bezpośredni wykonawcy, zwracali mi ją z oburzeniem. Nie dalem się jednak zaspokoić tym odruchem. Wręczając kolejnemu pracownikowi spytałem: jak pan ocenia tę książkę? Dość długo przeglądał, odniosłem wrażenie, że w duchu przyznaje się do winy. Wreszcie rzekł: Brudas a nie fachowiec ją robił. Zgadza się z pańską opinią — odrzekłem, lecz w grzbiecie jest pańska sygnatura. Moja? — odrzekł z dużym zdziwieniem. Panie to nie moje ręce. Ja mam mniejsze palce, a tu jakaś duża „miedzwiedzia łapa”. Są i mniejsze, może pana pomocnicy — męczę go dalej. Jest wyraźnie zdenerwowany.

Przywołuję swą współpracownicę. Pierwszy odruch, to dość ostra uwaga za brudne ręce. Kobieta wyciera je o fartuch i dokładnie przegląda podany egzemplarz. Mimo to robi się czerwona na twarzy. Panie majstrze, to nie moje ręce. Brudne ślady palców należą do mężczyzny. No dobrze, a zatluszczona arkusze ołów. Nie, u nas to nie możliwe. Stół spływowy jest zawsze czysty. Nie. Nie zawsze, replikuje majster patrząc przy tym na mnie jak na intruza. Podobnie reagowano i na falcerkach. Dalem spokój. Wiedziałem, że sprawca się nie przyzna. Zaskoczyło mnie jednak pytanie moich rozmówców. A brzmiało ono tak: Panie, a co to pana właściwie obchodzi? Panu za to nie płacą! Bardzo mnie to obchodzi. Przecież to wizytówka naszego zakładu, naszej załogi, a więc i moja. Ja też tu pracuję.

Każdy z nas ma coś na sumieniu. Nikt nie jest doskonały, lecz te braki, które Wam pokazuję, przekraczają granicę przyzwoitości. Racja, zgodził się ze mną. Tak pracować dalej nie można. To rzeczywiście źle świadczy o kulturze stanowiska pracy tak fachowca jak i grona pomocy, którzy nie doceniają finalnych skutków. Faktem jest, że przy systemie wielowarstwowym maszynista-operator nie jest w stanie wszystkiego dopilnować. Podany przykład wynika z niedostatecznego zaangażowania personelu pomocniczego, który w sposób lekceważący wykonuje powierzone zadania. Jednak wielu naszych dobrych i uczciwych pracowników posiada wysokie poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę. To właśnie jej zasługą, że poziom naszej produkcji wzrasta, że coraz lepszą uzyskujemy opinię o jakości naszego produktu.

P. Browarski

ZIELONE ŚWIATŁO dla wynalazców i racjonalizatorów

Z pewnością nie wszyscy w naszym Zakładzie wiedzą o tym, że przy dziale koordynacji produkcji powstała samodzielna komórka postępu technicznego, opiekująca się m.in. ruchem racjonalizatorskim. Ruch ten uległ w ostatnim czasie pewnej stagnacji. Przyczyna tego jest prosta: twórcy musieli nieraz czekać parę lat na wypłacenie należnego im wynagrodzenia za Wiadomo natomiast, że zło-tówki są i będą w najbliższej przyszłości tym decydującym bodźcem zachęcającym do racjonalizacji. Jesteśmy społeczeństwem konsumpcyjnym i na obecnym etapie rozwoju naszego społeczeństwa nie można wymagać od jej członków, by samorzutnie, bezinteresownie usprawniali technologię lub organizację pracy w

Zakładzie, dające w efekcie zwiększenie mocy produkcyjnej, zmniejszenie kosztów własnych itd.

Od dnia utworzenia samodzielnej komórki postępu technicznego zapaliło się zielone światło dla wszystkich potencjalnych racjonalizatorów. Wnioski będą rozpatrywane „od ręki” bez udziału Zakładowej Komisji Wynalazczości.

Zakład nasz jest zakładem młodym, jeszcze nie zupełnie dotartym, zarówno pod względem technicznym jak i organizacyjnym. Od nas samych zależy, by ten stan rzeczy zmienić. Narzekać, że jest źle, że gdzie indziej jest lepiej — to żadna sztuka. — Krytyka jest wtedy zdrowa, gdy jest połączona z konkretnymi propozycjami rozwiązania jakiegoś problemu.

Ludzie, jeśli Wam się coś nie podoba wokół Was bez względu na to, czy to sprawa natury technicznej, czy organizacyjnej, pomyślcie nad tym co zrobić, by istniejący stan rzeczy zmienić na lepszy — składajcie wnioski racjonalizatorskie! Nie mówcie: to nie nasza głowa, mamy dosyć roboty, niech się tym „góra” martwi. Kto, jeśli nie Wy stającą się każdego dnia z problemami pracy zawodowej, potrafi lepiej ocenić, jak je pozytywnie rozwiązać.

Wnioski można składać w pokoju 226, piętro IV. „Dla pokrzepienia serc” chcielibyśmy jeszcze zaznaczyć, że minimalne wynagrodzenie za wniosek racjonalizatorski przyjęty do realizacji wynosi obecnie aż pięćset złotych.

M. Górzyński

Akcja socjalna

Zaroiło się w naszym ośrodku wypoczynkowym w Nowej Kaletce. Coraz więcej pracowników Zakładów Graficznych wypoczywa wraz z rodzinami w coraz piękniejszym i coraz większym ośrodku, ponieważ w tym roku oddano do użytku 4 murowane domki. Tym samym posiadamy ich obecnie 16.

Jednak zanim pierwsi wczasowicze mogli rozgościć się w domkach, należało je po zimowej przerwie doprowadzić do stanu używalności. Rada Zakładowa wystąpiła z apelem do załogi i organizacji działających przy OZGraf. o udział w pracach konserwacyjnych i porządkowych. Trzeba było wymalować domki, położyć na podłogi linoleum, urządzić kwiatniki. Niestety, niewielu chętnych zgłosiło swój akces przy tych pracach. Najwięcej robót wykonali członkowie Rady Zakładowej. Z funduszy Rady Zakładowej zakupiono 400 sadzonek kwiatów oraz zużyte opony samochodowe, które po wymalowaniu różnokolorowymi farbami służyły jako „doniczki”. Podczas kilku kolejnych wyjazdów członkowie Rady Zakładowej przywieźli ziemię do kwiatów, posadzili kwiaty i wymalowali 3 domki.

Wszystkie te prace można byłoby wykonać szybciej, gdyby znalazło się więcej chętnych. W pracach na rzecz ośrodka powinni uczestniczyć wszyscy korzystający z domków, lecz niestety, nie wszyscy uważali to za konieczne... Powinniśmy wszyscy czuć się nie gośćmi, lecz gospodarzami naszego ośrodka.

W roku bieżącym Rada Zakładowa wydała 7 skierowań do sanatoriów. Na trzeci kwartał pozostały 4 miejsca do sanatoriów i 3 miejsca na wczasy lecznicze. Dotychczas praktycznie wszyscy chętni otrzymali skierowania zarówno wczasy lecznicze jak i do sanatoriów.

Do 15 czerwca z wczasów wypoczynkowych skorzystało 11 pracowników oraz wydano 2 skierowania na wczasy rodzinne. Do końca roku do naszej dyspozycji pozostało 5 wczasów rodzinnych i 8 pracowników.

Jak co roku, część dzieci naszych pracowników wyjechała na kolonie letnie i obozy. Otrzymałyśmy 20 miejsc na kolonie i 4 na obozy. Wszystkie miejsca zostały wykorzystane.

W tym roku kolonie zorganizowano w Markach koło Warszawy. Koszt pobytu dzieci na koloniach wynosi około 42 tys. zł. Dzieci przebywają pod troskliwą opieką wychowawców i na pewno powrócą wypoczęte i pełne zapału do dalszej nauki.

Od początku roku z zasiłków statutowych z okazji urodzenia dziecka skorzystało 11 osób, z powodu zgonu członka rodziny zasiłek wypłacono jednej osobie. Wypłacono również kilka zapomóg pracownikom i emerytom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych. Poza tym 23 pracownikom zwrócono koszty przejazdu z okazji urlopu.

G. RYMKIEWICZ

JAKOŚĆ! CZYLI FRONTEM DO „DOBREJ ROBOTY”

Produkcja zakładu poligraficznego służy do zaspokojenia potrzeb naukowych, kulturalnych, estetycznych potrzeb społeczeństwa. Dobra pod względem technicznym produkcja opuszczająca zakład poligraficzny jest sumą wysiłków bezpośrednich wykonawców i nadzoru wszystkich szczebli.

Jakość produkcji ściśle jest związana z ilością wykonanej produkcji oraz wieloma czynnikami, które wpływają na poziom jakości produkcji oraz straty zakładu.

Jakość produkcji poligraficznej w głównej mierze zależy od następujących czynników:

- Od kwalifikacji pracowników.
- Od jakości stosowanych materiałów, sprawności maszyn i urządzeń.
- Od stosunku pracownika do wykonywanej pracy.
- Od należytej organizacji i przestrzegania instrukcji kontroli jakości.
- Od właściwego ustawienia procesu produkcyjnego.

Technologowie mają obowiązek tak opracować zamówienie, aby w wyniku zadasponowanych przez nich procesów technologicznych powstawała produkcja dobrej jakości.

Organizacja kontroli jakości produkcji w zakładzie poligraficznym opiera się na następujących zasadach:

— Za jakość produkcji i należyta organizację systemu kontroli odpowiedzialny jest dyrektor przedsiębiorstwa. — Główny obowiązek realizacji dobrej jakości produkcji poligraficznej spoczywa na zastępcy dyrektora ds. technicznych, szefie produkcji, kierownikach wydziałów, dyspozytorach i brygadziastach.

Dział Kontroli Jakości jest samodzielną komórką organizacyjną, podporządkowaną bezpośrednio dyrektorowi przedsiębiorstwa. Kierownik Działu Kontroli Jakości nadzoruje i kontroluje działanie systemu organizacji kontroli jakości w przedsiębiorstwie i ponosi odpowiedzialność za prawidłowe zorganizowanie pracy tej komórki oraz wykonanie przez nią zadań określonych kartą służb.

Kierownik Działu Kontroli Jakości może wstrzymać produkcję, jeżeli nie zostały zachowane warunki zapewniające jej dobrą jakość, zawiadamiając o tym dyrektora przedsiębiorstwa. Dyrektor może uchylić decyzję Kierownika Działu Kontroli Jakości, jak również nie uwzględnić wniosku dotyczącego wstrzymania produkcji.

Kierownik Działu Kontroli Jakości uprawniony jest do występowania z wnioskami do dyrektora przedsiębiorstwa w sprawach: przysługujących pracownikom premii za dobrą jakość,

zmian w zakresie osobistego zaszeregowania pracowników, w sprawach indywidualnych nagród za wykonanie zadań jakościowych, oraz wniosków o obniżenie premii lub grupy zaszeregowania za złą jakość produkcji.

Dokładne stosowanie obowiązujących instrukcji technologicznych przez bezpośrednich wykonawców i pracowników pionu inżyniersko-technicznego, prawidłowe wykonywanie warunków zawartych w kartach operacyjnych z zamówień oraz bezwarunkowe stosowanie w codziennej praktyce przepisów o organizacji kontroli, pozwolą polepszyć jakość produktu poligraficznego i będą miały decydujący wpływ na podniesienie poziomu druku książek, czasopism i akcydensów.

Zachęcam wszystkich pracowników zakładu, zarówno wykwalifikowanych jak i pomocniczych do zapoznania się z treścią całej instrukcji, która została opracowana i wydana w formie broszurki.

Instrukcja omawia zasady pracy i organizacji produkcji w szczegółach we wszystkich procesach produkcyjnych, od przyjęcia materiałów wydawniczych przez Dział Przygotowania Produkcji i Zbytu poprzez wszystkie wydziały produkcyjne do pakowania włącznie.

Instrukcję można otrzymać u swego kierownika lub brygadzysty.

Do najczęściej występujących rozbieżności z zakresu zrozumienia znaczenia kompleksowego oddziaływania na jakość, należy wyobrazanie znaczenia techniki jako jedynego czynnika rozwijającego problematykę jakości produkcji.

Pominięcie znaczenia człowieka w procesach oddziaływania na jakość produkcji, a więc jakość jego pracy jest błędem często spotykanym przy wdrażaniu systemu kontroli.

Czynnikami pozatechnicznymi wpływającymi bezpośrednio na jakość produkcji są między innymi:

— stworzenie dobrego klimatu dla „dobrej roboty”,

— kształtowanie socjalistycznych stosunków międzyludzkich.

Wiadomo już powszechnie, iż decydującym ogniwem postępu w dziedzinie jakości produkcji jest sfera przygotowania produkcji. Decyduje ona bowiem o poziomie jakości wyrobu.

Niemniej ważnym elementem decydującym o jakości produkcji, jest kadra wysoko kwalifikowanych mistrzów, dyspozytorów i technologów na wydziałach produkcyjnych.

W roku 1973 nastąpił dalszy wzrost zatrudnienia pracowników o niskich kwalifikacjach zawodowych. Są to absolwenci technikum. W początkowym okresie potrzebują rzetelnej opieki i pomocy ze strony mistrzów. Od rzetelnej praktyki w początkowym okresie zależy późniejszy start do wykonywania produkcji dobrej jakości.

Największą jednak zaletą jest wyrobienie wśród załogi poczucia przywiązania do zakładu, w którym pracują i coraz bardziej świadomych celów kierownictwa. Obserwujemy bardzo korzystne dla nas z punktu widzenia psychologicznego zjawisko, że załoga szczerze cieszy się sukcesami zakładu i chce mieć w nich swój udział. Jest to dla nas szczególnie ważne w tym okresie, gdyż w tym roku przeprowadzona zostanie modernizacja niektórych wydziałów.

Zasadniczym zadaniem przedsiębiorstwa jest wykonanie wyrobu o parametrach jakościowych określonych odpowiednimi normami lub zadaniami odbiorcy wyrobu. Stąd też wynika konieczność stałego kontrolowania przebiegu produkcji w poszczególnych fazach produkcyjnych pod kątem prawidłowych parametrów półproduktu i ich zgodności z opracowaną technologią oraz wykrywanie istniejących odchyleń od jakości zamierzonej, w celu natychmiastowej ingerencji w proces produkcyjny mającej na celu zlikwidowanie lub zmniejszenie skutków wad wykrywanych w toku kontroli.

E. ZALEWSKI

OLSZTYŃSKIE
ZAKŁADY
GRAFICZNE
IM. SEWERYNA PIENIĘŻNEGO



1974



K. BROSZKIEWICZ

sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Poligrafii, wieloletnia nieustrudzona opiekunka naszych zakładów. Wiele trudu i poświęcenia wkłada w załatwianie naszych ludzkich spraw. W każdej sytuacji możemy liczyć na Jej pomoc.



J. MICHALAK

w roku 1973 obchodził jubileusz 45-lecia pracy zawodowej. Zatrudniony jest jako składacz maszynowy. W tym roku na Dzień Drukarza otrzymał Złoty Krzyż Zasługi oraz posiada Honorową Odznakę TKKF.



J. MALKIEWICZ

maszynista rotacyjny, zatrudniony przy druku „Gazety Olsztyńskiej”. W zawodzie poligrafa pracuje 28 lat. Posiada Srebrną Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



E. ZALEWSKI

w zawodzie poligrafa pracuje 28 lat. Obecnie zatrudniony na samodzielnym stanowisku kontrolera jakości produkcji. Pełni funkcję dowódcy Zakładowego Oddziału Samobrony. Odznaczony Złotą Odznaką „Zasłużonym dla Warmii i Mazur” oraz odznaczeniami wojskowymi za udział w walkach w II wojnie światowej.



B. LISTOWSKI

zatrudniony jest na stanowisku składacza maszynowego. W zawodzie poligrafa pracuje 39 lat. Posiada bardzo wysokie kwalifikacje w obranym zawodzie.



B. ADAMOWSKI

maszynista typograficzny. W zawodzie poligrafa pracuje 27 lat. Pełni funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Złotą Odznaką „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



J. JUROLAJĆ

zatrudniona na stanowisku operatora maszyn poligraficznych. W naszym zakładzie pracuje 28 lat.

ZIE TRZYDZIESTOLECIA



Z. POKORA
sekretarz Rady Zakładowej, członek Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Poligrafii. W naszych zakładach pracuje od 1950 r. W 1970 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Ludowej, posiada Brązowy, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi. Otrzymała również Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”, Złotą Odznakę Związkową, Medal 1000-lecia Państwa Polskiego i Medal 10-lecia PRL.



A. MŁOTEK

w br. obchodził jubileusz 25-lecia pracy w tut. zakładach. Zatrudniony jest na stanowisku z-cy kierownika działu ekonomicznego. Posiada Srebrną Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur” oraz Srebrny Krzyż Zasługi. Jest pionierem słowa drukowanego na Warmii i Mazurach.



T. JUCHNIEWICZ

w zawodzie poligrafa pracuje 35 lat. W naszym zakładzie zatrudniony na stanowisku maszynisty typy. Jest przewodniczącym Rady Robotniczej. Posiada Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”, Srebrną Odznakę Przewodnika Pracy, Złotą i Srebrną Honorową Odznakę TKKF.



P. MELEDYN

w zawodzie poligrafa pracuje 39 lat. Zatrudniony jest na stanowisku samodzielnego referenta d/s kalkulacji. Posiada Srebrny Krzyż Zasługi, Wojewódzką Honorową Odznakę TKKF, jest przewodnikiem turystycznym po ziemi mazurskiej w PTTK. Otrzymał również Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”, Medal 10-lecia PRL.



Z. TRZECIAK

zatrudniony na stanowisku linotypisty. W naszym zakładzie pracuje 26 lat. Wysokiej klasy fachowiec. Posiada Srebrną Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



J. LEWKOWICZ

w zawodzie poligrafa pracuje 45 lat. W naszych zakładach pracuje 23 lata na stanowisku składacza ręcznego przy produkcji „Gazety Olsztyńskiej”. Posiada Złoty Krzyż Zasługi oraz Srebrną Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”. Jest pracownikiem o wysokich kwalifikacjach.



P. AJCHHORST

w naszych zakładach pracuje od 1946 r. Obecnie zatrudniony jest na stanowisku dyspozytora w Wydziale Introligatorskim. Przez młodzież zakładów został wybrany jako najlepszy nauczyciel i wychowawca w szkoleniu zawodowym. W 1973 r. otrzymał Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



R. ŻEJMO

konserwator linotypów. W zawodzie poligrafa pracuje 39 lat. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



St. JUCHNIEWICZ

w naszym zakładzie pracuje 28 lat na stanowisku korektorki. Posiada odznaczenia: Srebrną Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”, Medal 10-lecia PRL. Przez 20 lat pełni funkcje przew. Kasy Zap. Pożyczkowej.



M. CZUŁOWSKI

główny mechanik, zatrudniony w naszych zakładach od 27 lat. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”, Odznaką „Grunwald” oraz Medalem Zwycięstwa i Wolności.



Z. SZEMATOWICZ

składacz ręczny, instruktor szkolenia wewnątrzzakładowego. W zawodzie poligrafa pracuje 26 lat. Społeczny inspektor bhp. Jest członkiem Rady Zakładowej.



T. WOJEGO

w naszych zakładach pracuje od 1947 roku. Obecnie zatrudniony jest na stanowisku kierownika Wydziału Przygotowania Form Typo. Posiada Srebrny Krzyż Zasługi, Medal 10-lecia PRL, Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”, Srebrną Odznakę „Przewodnik Pracy”. Przez wiele kadencji pełnił funkcję sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR.



W. LEWKOWICZ

długoletni wiceprzewodniczący Zarządu Oddziału Zw. Zaw. Prac. Poligrafii. Odznaczony Złotą Odznaką „Zasłużonym dla Warmii i Mazur” oraz Złotą i Srebrną Odznaką Zw. Zaw. Prac. Poligrafii. W zawodzie poligrafa przepracował 45 lat.



J. PALMOWSKI

zatrudniony jako składacz ręczny. W zawodzie poligrafa pracuje 22 lata. Jest instruktorem młodej kadry składaczy ręcznych. Posiada Odznakę 1000-lecia Państwa Polskiego, Odznakę im. Janka Krasickiego, Złotą i Srebrną Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



A. PIĘTA

zatrudniona jako pomoc magazynowa od 1953 roku w naszym zakładzie. W tym roku na XXX-lecie PRL otrzymała Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



W. WERYK

zatrudniona na stanowisku cdbieraczki w Wydziale Druku Typograficznego. W zakładach naszych pracuje 22 lata. Na Święto Lipcowe otrzymuje Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



St. POCHMARA

zatrudniony jest na stanowisku składacza ręcznego. W zawodzie poligrafa pracuje 17 lat. Posiada wysokie kwalifikacje w swoim zawodzie. Wyszkoili wielu dobrych drukarzy. Posiada Wojewódzką Honorową Odznakę TKKF oraz Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



H. ŻYCZKO

instruktor szkolenia zawodowego, zatrudniona na stanowisku introligatora przemysłowego. W zawodzie poligrafa pracuje 39 lat. Posiada Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



O. SIEMASZKO

w styczniu br. obchodziła 25-lecie pracy w naszych zakładach. Jest członkiem Rady Zakładowej. Zatrudniona jest na stanowisku specjalista księgowy.



B. GREJNER

w zawodzie poligrafa pracuje 22 lata, zatrudniony jest przy produkcji „Gazety Olsztyńskiej” jako linotypista. Posiada Srebrną Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur” oraz Honorową Odznaką TKKF za krzewienie kultury fizycznej w naszym zakładzie.



J. STANKIEWICZ

zatrudniony jest na stanowisku składacza maszynowego. W zawodzie poligrafa pracuje od 1950 roku. W naszych zakładach pełni funkcję przewodniczącego zakładowego koła TKKF. Za propagowanie kultury fizycznej na terenie Olsztyńskich Zakładów Graficznych otrzymał Złotą Odznakę TKKF. Posiada również Złotą Odznakę „Zasłużonym dla Warmii i Mazur”.



J. GEDZIUN

w naszych zakładach pracuje 25 lat. Zatrudniony na stanowisku preparatora wyrobów introligatorskich.



J. GRUDZIŃSKA

zatrudniona na stanowisku preparatora wyrobów introligatorskich, w dziale druku typograficznego. W naszym zakładzie pracuje 22 lata.



Z. PENDRAK

maszynista typy, w zawodzie poligrafa pracuje 29 lat. Posiada Medal 10-lecia PRL.



R. HOLUBOWSKI

maszynista typy, w zawodzie poligrafa pracuje 28 lat. Jest członkiem Rady Zakładowej.

Ogólnopolski zlot młodzieży

W dniach 17-23 lipca br. w Warszawie odbywał się Ogólnopolski Zlot Młodzieży. Wśród delegatów woj. olsztyńskiego nie zabraknie przedstawiciela Olsztyńskich Zakładów Graficznych. Na obóz szkoleniowo-wypoczynkowy organizowany w dniach od 10-23 lipca br. w Zalesiu Górnym k. Warszawy (połączony z obecnością na Zlocie) pojedzie kol. Zofia Kossakowska z Przygotowalni Offsetowej.

Ze strony Zarządu Miejsko-Powiatowego ZMS jest to duże wyróżnienie Zakładowej Organizacji ZMS.

Graniczne spotkanie Przyjaźni z młodzieżą Obwodu Kaliningradzkiego

7 lipca br. odbyło się kolejne, ósme już „Graniczne Spotkanie Przyjaźni” z młodzieżą obwodu kaliningradzkiego. Spotkanie „Przyjaźni”, w którym wzięło udział ponad cztery tysiące osób, przerodziło się w potężną pokojową manifestację. Młodzież zdecydowanie poparła słuszną i jedyną w dzisiejszej rzeczywistości, pokojową politykę

państw socjalistycznych, piętnując imperializm, militarizm, rasizm, oraz próby rozwiązywania konfliktów międzynarodowych drogą wojny. Wymieniano doświadczenia, przedstawiano programy działania swoich organizacji w zakładach pracy. Obie strony miały się czym pochwalić. Zetemosewcy mówili o akcji powszechnych przeglądów stanowisk pracy i patronatów produkcyjnych, komsomołcy o realizacji wielkich budów komunizmu. Uczestnicy przyjęli rezolucję podkreślającą owocne wyniki współpracy młodzieży polskiej i radzieckiej, potępili terror junty wojskowej w Chile oraz zaapelowali

do młodzieży świata o solidarność w walce o pokój i postęp.

Po manifestacji bawiono się doskonale przy muzyce, raczono polskimi i rosyjskimi przysmakami. Młodzież zrzeszona w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej wymieniała z młodymi komsomolcami pamiątkowe znaczki i plakietki. Nawiazano szereg interesujących kontaktów. Tańcom, zabawom i radości nie było końca. Na spotkaniu nie zabrakło oczywiście przedstawicieli naszego Zakładu. Z ramienia Zakładowej Organizacji ZMS w spotkaniu udział wzięli kol. kol. Piotr Naściszewski i Marek Skowroński.

ZMS Forum młodzieżowe

22
LIPCA
1974

KOLUMNA REDAGOWANA PRZEZ ZAKŁADOWE KOŁO ZMS

„O lepszą aktywizację społeczno-zawodową młodzieży w zakładzie pracy”

Świadomy udział młodzieży w twórczej realizacji programu przyspieszonego budownictwa socjalistycznego w Polsce wytyczony przez VII Zjazd PZPR i postanowienia I Krajowej Konferencji Partijnej wymaga wzmoczonej aktywności społeczno-zawodowej. Stawianie przed sobą większych wymagań, stałe podnoszenie wyników w pracy i w nauce, wytworzenie wśród młodzieży klimatu przodownictwa i szlachetnej rywalizacji jest naszym pierwszoplanowym zadaniem.

Podstawowa nasza działalność skupia się przede wszystkim w zakładzie pracy, dlatego też wiąże się to z obowiązkiem aktywnego uczestnictwa ogniw ZMS w życiu społeczno-gospodarczym własnego środowiska. W pracy bowiem kryształują się charaktery i wzorce postępowania. Wychowanie przez pracę i w procesie pracy jest szczególnie efektywna i przynosi trwałe wartości.

Sprawdzonym już i zasadniczym programem, na którym należy oprzeć działalność na rzecz aktywizacji społeczno-zawodowej jest program „Młodzież dla postępu”.

Dlatego też Plenum biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia w tej mierze, jak również tezy zawarte w referacie i wnioski zgłoszone w trakcie dyskusji przyjmuje do realizacji następujące zadania:

I. Zadania dla Zarządu Miasta i Powiatu

— Dokona dwa razy w roku oceny socjalistycznego współzawodnictwa pracy i najlepsze organizacje wyróżni proporcem ZMiP ZMS i M-P RZZ.

— powoła do końca września br. Miejsko-Powiatowy Sztab Patronacki.

— powszechnym przeglądem stanowisk pracy w roku 1975 objąć wszystkie zakłady związane bezpośrednio z produkcją.

— rozpropagować w środowisku olsztyńskim do dnia 1 września br. „Made in Poland” — Klub „SM”.

— wyróżniających się członków organizacji w realizacji poszczególnych form programu „Młodzież dla postępu” będzie typować do wyróżnień zawartych w „Kodeksie Wyróżnień”.

II. Zadania dla ZZ (ZSR) ZMS:

— ZZ (ZSR) ZMS wspólnie ze Związkami Zawodowymi, administracją zakładów opierającą regulamin współzawodnictwa, zatwierdzą go na KSR i będą czuwały nad jego właściwym przebiegiem.

Ze względu na ważkość decyzji pozwalamy sobie zapoznać P.T. Czytelników z projektem uchwały Plenum Zarządu Miasta i Powiatu ZMS w Olsztynie.

- Razem z zakładowymi ogniwami NOT i administracją zakładu powołają zakładowe Komisje TMMT w terminie do dnia 30.IX.1974 r. w takich zakładach (środowiskach) jak: Węzeł PKP, Budownictwo, Zakłady Miesne, Olsztyńskie Zakłady Graficzne, Olsztyńskie Zakłady Napraw Miejski Zarząd Dróg i Mostów, Samochodów, Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne, przeprowadzając jednocześnie akcję propagandową na rzecz Turnieju.
- Opracują do końca sierpnia br. właściwy i jednolity obieg informacji oraz strukturę organizacyjną TMMT w oparciu o materiał dostarczony przez ZMiP ZMS.
- Do dnia 15 września 1974 r. dokonają przy współudziale związków Zawodowych i administracji zakładów oceny programów adaptacji społeczno-zawodowej młodzieży oraz podejmą działania w celu faktycznej ich realizacji.
- W porozumieniu z kierownictwem zakładów ustalą plan prac kwalifikujących się do wykonania w ramach FASM.
- Do końca października br. w oparciu o kadre inżynieryjno-techniczną powołają Rady Młodych Specjalistów.

III. Zadania dla kół ZMS

- 1. Socjalistyczne współzawodnictwo pracy:
 - Zapoznają młodzież z Uchwałą Rady Ministrów z dnia 14 lutego 1974 r. oraz z wytycznymi CRZZ i Rady Głównej FSZMP, upowszechnia stosowane dotychczas formy współzawodnictwa wewnątrzzakładowego, będą propagować najlepszych pracowników, zwycięzców współzawodnictwa, a także ich nagradzać.

2. TMMT

- przeprowadzą kampanię propagandową TMMT na terenie swojego wydziału (zakładu), poświęcą przynajmniej dwa zebrania w roku analizie przebiegu TMMT w swoim środowisku.

3. TMMG

- określa formy realizacji TMMG na terenie swojego działania,

— każdą pracę potwierdzą na czeku „Banku programu” „MŁODZIEŻ dla postępu”.

— dwa razy w roku na zebraniu koła dokonają oceny przebiegu TMMG.

4. Adaptacja społeczno-zawodowa

— otoczą opieką młodych ludzi przychodzących do pracy ze zwróceniem szczególnej uwagi na osoby podejmujące pracę po raz pierwszy.

— w zakładach (na wydziałach) gdzie odbywa się praktyczna nauka zawodu uczniów szkół przyzakładowych będą zwracały uwagę na prawidłowy przebieg praktyk zawodowych i interweniowały w przypadku stwierdzenia niedociągnięć.

5. FASM

— Tam gdzie jest to możliwe wytypują pełnomocników do zawierania umów i podadzą ich nazwiska do ZMiP ZMS w terminie do dnia 30 sierpnia br.

6. Postawy społeczno-zawodowe członków

— Na zebraniach przynajmniej raz w roku dokonają szczegółowej analizy postaw społeczno-zawodowych swoich członków.

7. Plebiscyt na Nauczyciela — Wychowawcę Młodzieży

— W określonym terminie przeprowadzą w swoim środowisku wybory Nauczyciela-Wychowawcy Młodzieży poprzedzając to wydarzenie szeroką akcją propagandową.

Plenum zwracając uwagę na pobudzenie aktywności społeczno-zawodowej młodzieży niezorganizowanej zaleca wszystkim ogniwom miejsko-powiatowej organizacji ZMS propagowanie programu oraz wszelkich poczynań Związku poprzez propagandę wizualną, radiową, zaproszenia na zebrania i imprezy organizowane w swoim środowisku. Nieodłączną formą pracy powinny stać się również rozmowy z młodymi robotnikami.

W m-cu czerwca br. odbyła się z udziałem I Sekretarza KC PZPR III Krajowa narada aktywu robotniczego.

W związku z tym Plenum ZMiP ZMS poleca wszystkim członkom miejsko-powiatowej organizacji zapoznanie się z materiałami zamieszczonymi w „Walce Młodych” z dnia 23.VI.1974 r. i omówienie ich na zebraniach kół do 15.VIII.1974 r.

Plenum ZMiP ZMS w Olsztynie

Z kart wspomnień

MÓJ START

BĘDĄC jeszcze uczniem Szkoły Zawodowej poznałem kilku kolegów — uczniów Olsztyńskich Zakładów Graficznych. Gdy po ukończeniu szkoły pracowałem jako kalkulator w warsztatach szkolnych, często dzwonili do mnie Mietek Motyliński i Gienek Przybyłowski namawiając, abym porzucił zawód „gryziopiórka” i rozpoczął naukę w drukarni. W tym czasie wystąpiłem do orkiestry mandolinistów przy OZGraf., a więc miałem okazję z bliska przyjrzeć się pracy drukarzy. Zawód drukarza bardzo mnie pociągał, ale z drugiej strony żał mi było wyrzec się „wysokich” zarobków (650 złotych plus 15 proc. premii).

Po rozmowie z rodzicami zdecydowałem się i od 1 sierpnia 1955 r. rozpocząłem naukę w zawodzie zecerka-linotypisty w Olsztyńskich Zakładach Graficznych. Mój majster — wysokiej klasy fachowiec Bronisław Dawdo, był bardzo wymagający i nie tolerował braku subordynacji i lekceważenia pracy. Często w duchu buntowałem się przeciw surowej dyscyplinie, lecz jawne wystąpienie równałoby się porzuceniu marzeń zostania drukarzem, a taki los spotkał kilku niezdyscyplinowanych uczniów.

Po roku nauki w zecerni przeszedłem na oddział linotypów. Dzięki wspaniałej atmosferze panującej w tym dziale oraz wysokim kwalifikacjom moich instruktorów — Romana Zejmo i Jerzego Hermana — dość szybko opanowałem tajniki pracy na linotypie. Po kilku miesiącach nauki pracowałem już „na normę” i zarabiałem niebagatelną na ówczesne czasy sumę ponad 1.000 złotych.

Oprócz udziału w orkiestrze i chorze zakładowym pociągała mnie praca w organizacji młodzieżowej ZMP. W początkach 1956 r. zostałem przewodniczącym zakładowego koła ZMP, a następnie członkiem Plenum ZM ZMP.

Zetempowcy z OZGraf. brali masowy udział w pracach społecznych, jak odgruzowywanie miasta oraz wykopki i żniwa w okolicznych wsiach. Po pracy w polu odbywały się spotkania z mieszkańcami wsi, w czasie których występowała nasza orkiestra oraz chór. Występy zawsze były gorąco przyjmowane przez widzów.

W roku 1957 przy WSR w Kortowie powstał Zakład Poligraficzny. Wprawdzie w tym czasie nie miałem jeszcze dyplomu, ale Dyrekcja OZGraf. wyraziła zgodę na służbowe przeniesienie mnie do drukarni w Kortowie. Praca w drukarni kortowskiej była dobrą okazją do pogłębienia moich wiadomości zawodowych. Egzamin zdałem przed Komisją Kwalifikacyjną w Gdańsku w styczniu 1958 r.

Jednak jak mówi przysłowie — „stara młodość nie rdzewieje”. Po 10 latach pracy w Kortowie (1 kwietnia 1967 r.) powróciłem na „stare śmieci” — do Olsztyńskich Zakładów Graficznych.

Za miesiąc minie 19 lat od chwili rozpoczęcia przeze mnie pracy w drukarni. Czy dobrze zrobiłem zostając drukarzem? Na pewno tak! Gdybym miał rozpocząć swoją drogę życiową jeszcze raz wybrałbym ten najpiękniejszy zawód!

G. RYMKIEWICZ



Byli ZMP-owcy, członkowie orkiestry zakładowej. Od lewej: J. Palmowski, G. Rymkiewicz, M. Motyliński, Z. Szematowicz, G. Przybyłowski.

Młodzieży!

Twoja wiedza, żarliwość i młodzieńcza energia cennym skarbem LUDOWEJ OJCZYZNY

Podziękowanie

Z przyjemnością możemy przekazać, za pośrednictwem naszej gazetki, podziękowanie, jakie nadeszło Zjednoczenie Przemysłu Poligraficznego z dnia 3 lipca 1974 r. na ręce dyr. Kazimierza Kuczyńskiego:

„Przekazuję na ręce Obywatela Dyrektora podziękowanie dla Waszych Zakładów za terminowe i zgodne z ustalonym harmonogramem wykonanie podręczników szkolnych grupy „A” dla Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych.

Z-ca Naczelnego Dyrektora d/s Technicznych
Stanisław Przybyła

Zmiany w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa

Z dniem 1 czerwca br. w przedsiębiorstwie naszym przeprowadzona została poważna reorganizacja systemu zarządzania. O konieczności przeprowadzenia tej reorganizacji zdecydowały: z jednej strony, potrzeby wewnętrzne wynikające z dynamicznego rozwoju przedsiębiorstwa, z drugiej strony — wytyczne ogólniejsze. Zmiany w strukturze organizacyjnej sprowadzają się w zarysie ogólnym do utworzenia stanowiska zastępcy dyrektora d/s ekonomicznych, rozbudowy działu ekonomicznego oraz powołania do życia nowej, dotychczas nieznanej komórki — działu spraw pracowniczych.

O ile w pierwszych dwóch przypadkach dłuższe komentarze są raczej zbędne, ponieważ stanowisko zastępcy dyrektora d/s ekonomicznych było przewidziane już w momencie rozpoczęcia budowy nowych zakładów, a na obecnym etapie rozwoju przedsiębiorstwa jego utworzenie oraz wzmocnienie działu ekonomicznego stało się koniecznością, o tyle sprawa utworzenia działu spraw pracowniczych jest mniej znana i wymaga szerszego omówienia.

W Monitorze Polskim Nr 53 z dnia 14 grudnia ubiegłego roku opublikowana została uchwała Nr 250 Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1973 r. w sprawie służby pracowniczej w państwowych jednostkach organizacyjnych.

Jak wynika z tekstu tej uchwały, ma ona na celu usprawnienie organizacji i funkcjonowania służby zajmującej się sprawami pracowniczymi, przy czym termin „sprawy pracownicze” należy rozumieć jako całokształt spraw pracowników i ich ro-

dzin, a także emerytów i rencistów.

W skład służby pracowniczej, stwierdza się w uchwale, winny wejść komórki organizacyjne lub stanowiska pracy do spraw osobowych, zatrudnienia i plac, socjalnych, psychologiczno-społecznych oraz szkolenia.

W oparciu o postanowienia tej uchwały w przedsiębiorstwie naszym utworzony został dział spraw pracowniczych, podporządkowany zastępcy dyrektora d/s ekonomicznych.

Zadaniem działu będzie m.in.:
— ustalanie potrzeb kadrowych i dobór kadr,
— kontrola dyscypliny pracy,
— prowadzenie ubezpieczeń społecznych pracowników i ich rodzin,
— opracowywanie planów kształcenia, dokształcania i doskonalenia kadr,
— organizowanie, prowadzenie i kontrolowanie różnych form szkolenia,
— organizowanie i kontrolowanie wstępnych stażów pracy oraz krajowych

i zagranicznych praktyk zawodowych,
— planowanie w zakresie zatrudnienia i plac,
— naliczanie wynagrodzeń za pracę i zasiłków z funduszy ubezpieczeń społecznych oraz załatwianie wszelkich reklamacji w tym zakresie,
— opracowywanie regulaminów premii i wynagradzania,
— organizowanie i prowadzenie różnych form współpracy z zawodnictwem pracy,
— organizowanie różnych form wypoczynku dla pracowników i ich rodzin,
— współdziałanie ze służbą zdrowia i inspektorem bhp, w celu zapewnienia pracownikom właściwej opieki zdrowotnej i odpowiednich warunków pracy,
— zabezpieczenie należytych warunków socjalnych zatrudnionym kobietom i pracownikom młodocianym,
— organizowanie opieki nad emerytami i rencistami oraz ich rodzinami,
— zarządzanie zakładowym ośrodkiem wypoczynkowym, autokarem, radiowozem i biblioteką.

Można zakładać, że przedstawiona w wielkim skrócie reorganizacja, wpłynie w poważnym stopniu na usprawnienie systemu zarządzania.

JÓZEF RADZIEWICZ

HIGIENA JAMY USTNEJ

Pod tym pojęciem samo mycie zębów nie występuje jako czynność, płukanie środkami dezodoryzującymi jamy ustnej. Na to składa się cały szereg zabiegów, a niektóre z nich może wykonać tylko lekarz.

Każdy z nas może we własnym zakresie dokonać codziennego mycia zębów lub kredą sproszkowaną raz lub dwa razy dziennie (rano i wieczorem) co pozwala na utrzymanie tzw. higieny dnia codziennego, można przy tym stosować płukanie jamy ustnej środkami ściągającymi i dezynfekującymi np. rumianek, szalwia, sól kuchenna i inne środki farmakologiczne. Szczególnie ważne są także płukania u ludzi, którzy mają skłonności do zapalenia gardła lub dziąseł.

Każde przebyte zapalenie dziąseł, a tym bardziej długotrwałe, szczególnie ujemnie odbija się na zębach, prowadząc w konsekwencji do ich rozcznawienia a nawet wypadania, w takich wypadkach porada u lekarza jest nieodzowna. Niezależnie od codziennego mycia zębów daje się zauważyć ciemny lub brunatny nałot ich powierzchni, dotyczy to głównie palaczy papierosów jak i u takich osób, które mają skłonności do nadmiernej odkładania kamienia nazębnego. To w efekcie kosmetycznym zaciemnia kolor zębów naturalnych a jednocześnie

nie niszczy dziąseł, które ulegają zanikowi pod warstwą tegoż kamienia.

Usunięcie kamienia nazębnego jak i nałot nikotynowy jest możliwe tylko przez lekarza stomatologa, który ma do swojej dyspozycji odpowiednie środki — sam zabieg nie należy do bolesnych, a efekt tego zabiegu nieporównywalny.

Występują także schorzenia, które swym specyficznym zapachem zarażają otoczenie wobec których pacjenci czują się bezradni — twierdzą, że myjąc zęby dwa razy dziennie i płucząc jamę ustną bezskutecznie.

Co może być tego powodem — zęby, czy też inne narządy? Jeżeli chodzi o zęby, w pewnym stopniu też pod warunkiem, że są nielezione, zęby zgorzelinowe, przetoki plus stany zapalne dziąseł.

Do innych narządów można zaliczyć chroniczne zapalenie tylnej ściany gardła (migdałki) spalenie języka, ropne zapalenie zatok szczękowych lub czołowych oraz nieżyty przewodu pokarmowego konkretnie żołądka.

W każdym takim przypadku porada w gabinecie stomatologicznym jest konieczna aby wykluczyć przyczynę schorzenia. Im wcześniej pacjent zgłasza się ze swoimi dolegliwościami tym szybciej można przykre dolegliwości usunąć a często zapobiec poważnym zabiegom operacyjnym. Ogólnie daje się zauważyć, że kobiety bardziej dbają o stan swego uzębienia niż mężczyźni chociaż jednakowo posługują się nimi przy spożywaniu pokarmu. Może dlatego, że niektórzy mężczyźni tylko „zakąszają”?

Lek. dent. E. BIENIEK

Dbaj o porządek i czystość na swym stanowisku pracy — przestrzegaj przepisów BHP

JÓZEF PATOŁA

SPOTKANIA

DZISIAJ wiem, co to jest konkordans i ozalit, znam różnicę między drukiem typograficznym a offsetem, czy między offsetem a rotograwiurą. Kiedyś jednak wszystko to, co związane było z drukarstwem, stanowiło wiedzę tajemną. Termin „mistrzowie sztuki drukarskiej” nabierał w moim przekonaniu podobnego znaczenia, jak mistrzowie wiedzy tajemnej, względnie czarnej magii.

Pierwsze moje spotkanie z drukarnią miało miejsce w 1946 roku w Katowicach. Blisko rok byłem już dziennikarzem, ale procesu powstawania gazety — w tym przypadku „Trybuna Robotniczej” — nie znałem. Pewnej niedzieli, kiedy pełniłem jeden z kolejnych dyżurów reportera, redaktor odpowiedzialny, Leszek Wysznacki (obecnie redaktor naczelny „Stolicy”) zlecił mi nowe zadanie:

— Józek — zwraca się do mnie — będziesz musiał pomóc, zachorował Tadek Krawiec, nie mamy na dzisiaj redaktora technicznego.

— Ależ ja się wcale nie znam na tych sprawach. Jedyny raz w życiu widziałem drukarnię od kuchni i to nocą — próbowałem się wykreślić.

— Na drukarstwie nie musisz się znać, od tego są zecerzy — tłumaczył, ale skróty tekstów będziesz musiał sam zrobić. Na tym się znasz. Zamelduj się o osiemnastej u oddziałowego, Jasia Szałowski, powiesz mu, dlaczego zostałeś tu przysłany. Konieczne musisz mu powiedzieć, że nie będziesz się mądrzył i nie będziesz przeszkadzał. On ci już powie, co masz robić. Konieczne zabierz z sobą dużo kanapek i „coś” do wypicia, przecież będziesz musiał oblać chrzest redaktora technicznego.

Zrobiłem wszystko według zaleceń

doświadczonych kolegów. Po skończeniu numeru rzeczywiście odbył się mój chrzest, była tradycyjna składka i do domu przyjechałem w różowym humorze. Drukarze okazali się dobrymi kolegami i nauczycielami. Wprowadzili mnie do zawodu redaktora technicznego szybko i dokładnie.

Chociaż uczyłem się chętnie i szybko, to jednak spostrzegalem od czasu do czasu pewne luki w zakresie terminologii drukarskiej. Przypominam sobie pewne śmieszne zdarzenie. Jednego wieczoru w katowickiej drukarni Korfańskiego zapachniało aferą, prawie polityczną. Zdenerwowany depeszywy chciał koniecznie telefonować po milicję. Kolejny dziennikarz odradzał mu. Ten się upierał. Spytałem drukarzy, o co depeszywy tak się piekli. Jeden z nich odpowiedział krótko:

— Orkisz ze sztegiem pogonił depeszywego, bo ten się mądrzył.
— Orkisz — odpowiedziałem — jest zawsze bojowy, po nim można się tego spodziewać, ale Szteg, to chyba nowy linotypista. Nie znam takiego.

Po ich dziwnych spojrzaniach poczułem, że palnąłem jakąś gafę. Ale jaką? Pan Szałowski (mówiliśmy wszyscy o nim „pan”), bo do pracy przychodził zawsze w białych rękawiczkach, białym szalik i czarnym meloniku, i w tym stroju dokonywał wstępnego obchodu obchodu stanowisk pracy) poprosił mnie na bok, ujął w rękę prostokątną, półmetrową sztabkę żelaza i spytał mnie poważnie:

— Co to jest? Jak się to nazywa?
— To jest żelazo, zakładacie je na formy przy łamaniu kolumn, ale nie wiem jak się nazywa.

— To jest szteg! — wykrzyknął i zamierzył się nim tak samo dokładnie,

jak linotypista na redaktora depeszywego.

W lipcu 1952 roku, kiedy sam pracowałem jako depeszywy w drukarni Olsztyńskich Zakładów Graficznych, wiedziałem już dobrze, co to jest szteg, a przede wszystkim unikałem ostrych spieków z linotypistami, bym nie przypadkiem któregoś nie pogonił, jak tego „depeszywca” w Katowicach.

Przed Dniem Wojska Polskiego kolegium redakcyjne „Głosu Olsztyńskiego” zastanawiało się, jak najlepiej uczcić ten dzień. Red. Konecki zaproponował zrobienie kolumny wojskowej. Kolegium propozycję przyjęło, trzeba było jednak poszukać jakiegoś dziennikarza, który znał się na wojsku, by łatwiej mógł uzyskać potrzebne materiały. Przecież stary partyzant Marek ma brata — pułkownika. Poproszono Marka Świrskiego na kolegium. Rozmowa była krótka.

— Macie brata w wojsku?
— Mam, jest pułkownikiem.

— Dobrze. Byłbyście przecież w partyzancie, miłujemy cię kierownikiem Działu Wojskowego. Zrobicie na dwunastego października kolumnę wojskową. Przygotujcie ją na dwa dni wcześniej. Dwa dni przed terminem sekretarz redakcji wzywa Marka i atakuje wprost.

— Mielście na dzisiaj przygotować kolumnę wojskową, gdzie ona jest, jakos nie widzę.
— Jest towarzyszu sekretarzu. Chłopaki już od tygodnia ćwiczą krok defiladowy. Dzisiaj też ćwiczą, pojedziecie zobaczyć, a przy okazji powiecie dowódcy, gdzie mają maszerować. Przed redakcją, czy przed ratuszem?

Młody wówczas dziennikarz nie wiedział, co w nomenklaturze dziennikarskiej i drukarskiej oznacza słowo „kolumna”.

Olsztyńska drukarnia, ta przy ul. 22

Lipca, była dużo mniejsza od katowickiej, sprzęt miała raczej archaiczny. Nie mogłem się nadziwić, że na takich gratach można wydawać gazetę i to co dzień. Zabawnie wyglądał przyrząd rotacji do druku. Na ów ruch wyłączało się naped elektryczny. Za dużą korbą, jak przy maglu, stał Józef Chorak i na znak majstra, Władka Lewkowicza kręcił. W stereotypii królował Zbyzek Pendrak. Codziennie oglądałem kocioł w jego królestwie i dziwiłem się, że jeszcze stoi i pracuje. Na dobrą sprawę już przed pierwszą wojną światową powinien się zepsuć. Drukarze byli uparci, drukowali dziennik i to nawet na czas.

Przy tych rupiecach linotypy robiły wrażenie maszyn nowoczesnych, wprost ostatni krzyk mody. Były takimi, ale w latach dwudziestych naszego stulecia. Wszystko tu było inne, tylko ludzie podobni. Tak samo pracowali, uparli i szczerzy. Podobnie jak w Katowicach, w zecerii obowiązywał system patriarchalny. Rolę pana Szałowskiego spełniał pan Stanisław Likszo, nie nosił tylko białych rękawiczek i szalika. Widocznie w Wilnie, skąd przybył do Olsztyna, obowiązywały inne obyczaje.

Przy otwarciu nowego obiektu produkcyjnego Olsztyńskich Zakładów Graficznych ktoś powiedział, że „tamta drukarnia to już historia, nowa — to przyszłość”. Upiękniono kilka lat zaledwie, a już i ten nowy obiekt nie może nadążyć potrzebom. Wszystkie rozmowy są „na wczoraj”, wszystkim się spieszy. Tylko ludzie za kasztą i przy maszynach — jak dawniej — mają ową ambicję robienia rzeczy coraz lepszych, nie oglądając się na satysfakcję.

DRUKARSKIE

Refleksje dziennikarza o naszym zawodzie



IV miejsce „GRYFU” W X WOJEWÓDZKIM Zlocie Ognisk TKKF MICHAŁ ZAWADZKI – mistrzem

W dniach 22–23 VI 1974 r. odbył się w Szczytnie X Wojewódzki Zlot Ognisk TKKF, zorganizowany dla uczczenia 30-lecia PRL, a jego celem było podsumowanie osiągnięć ognisk w zakresie upowszechniania masowej kultury fizycznej w woj. olsztyńskim. W X Zlocie udział brało 460 uczestników z 21 ognisk, w tym 25-osobowa ekipa „Gryfu”.

Reprezentanci „Gryfu” startowali w ośmiu konkurencjach, ulegając tylko „Morenie” z Bartoszyca – dziewięć konkurencji. Świadczy to o aktywnym udziale naszej ekipy w Zlocie.

W części oficjalnej zlotu odbyła się defilada jego uczestników, powitanie przez organizatorów oraz wręczenie nagród pieniężnych zasłużonym działaczom TKKF woj. olsztyńskiego. Wśród wyróżnionych znaleźli się z naszego ogniska: J. Stankiewicz i W. Martul.

Poniżej wyniki osiągnięte przez naszych reprezentantów. W meczu piłki nożnej „Gryf” uległ 3:2 „Budowlanym” z Bartoszyca. Był to dramatyczny mecz, zakończony w normalnym czasie wynikiem remisowym 0:0. Podkreślić należy, że K. Zachorski obronił rzut karny, a drużyna nasza grała do przerwy tylko w dziewięciu. Sędzia zarządził rzuty karne, w egzekwowaniu których więcej szczęścia mieli piłkarze Bartoszyca. Siatkarki i siatkarze mieli za przeciwników ognisko TKKF „Morena” z Bartoszyca. Obydwa mecze przegraliśmy po 2:0.

Zawody lekkoatletyczne obejmowały konkurencje dla kobiet: biegi na 60 i 300 m, skok w dal i pchnięcie kulą; dla mężczyzn: biegi na 100 i 1000 m, skok w dal i pchnięcie kulą. Największy sukces odniósł W. Martul, który zwyciężył ponad pięćdziesięciu konkurentów w pchnięciu kulą. Niestety, dało mu to tylko osobistą satysfakcję, ponieważ punktacja obejmowała cały czwórbój, a więc ognisko nie nie zyskało na jego zwycięstwie. Inni nasi reprezentanci nie zanotowali w czwórbój la większych sukcesów.

Furorę zrobili nasi kometkarze, a największy sukces odniósł Michał Zawadzki, zajmując I miejsce w turnieju kometki, po zwycięstwie w finale. III miejsce zajęła E. Echaust, a IV U. Świercz w kometce kobiet. Dramatyczny pojedynek stoczyła p. Urszula o miejsce w pierwszej czwórce. W trzecim secie przy stanie 10:10 potrafiła opanować zdenerwowanie i wygrać decydującego seta. Dzięki sukcesom kometkarzy ognisko „zarobiło” 8 pkt. i zajęło ostatecznie IV miejsce. Brawo kometkarze!

W zgadywance terenowej nasz zespół zajął 5–6 miejsce. Punktacja drużynowa X Wojewódzkiego Zlotu przedstawia się następująco: 1. „Morena” (Bartoszyce) – 27 pkt. 2. Szczytno – 11 pkt. 3. Węgorzewo i Wicherek (Olsztyn) – 10 pkt.



Członkowie „Gryfu” podczas uroczystości otwarcia X Zlotu (zdjęcie górne). Nasi piłkarze po jednym ze zwycięskich meczów (zdjęcie dolne).

- | | |
|--------------------------------|----------|
| 4. „Gryf” | – 8 pkt. |
| 5. ZOZ Giżycko | – 5 pkt. |
| 6. „Jeziorko Długie” (Olsztyn) | – 5 pkt. |

A więc supremacja ognisk z miast powiatowych. W tym doborowym towarzystwie czwarte miejsce „Gryfu” uważać należy za bardzo dobre.

Jako kierownik naszej drużyny na X Zlot mam kilka uwag. Organizatorzy techniczni Zlotu – ognisko w Szczytnie – dołożyło starań, by upiększyć stadion i jego rejon, defilada uczestników była również przyjemnym akcentem. Osobiście mam zastrzeżenia do samej punktacji zawodów. Zgodnie z regulaminem ZW TKKF punktacja obejmowała tylko cztery pierwsze drużyny lub czterech zawodników w każdej dyscyplinie sportowej. W większości zawodów punktuje się sześć pierwszych miejsc. Stąd znikoma punktacja, wg której wiele ognisk nie zdobyło żadnego punktu.

Druga uwaga dotyczy lekkiej atletyki. Punktowane tu były cztery pierwsze miejsca za czwórbój. Czyli, że zawodnik, który zajął np. I miejsce w biegu czy pchnięciu kulą, praktycznie nie osiągnął. Wg opinii uczestników Zlotu i moim zdaniem, należało uznać trzy pierwsze miejsca w każdej konkurencji i ewentualnie wyłonić zwycięzców czwórbój. W ogólnych wydatkach organizacyjnych zlotu wypisanie jeszcze kilku dyplomów nie sprawiłoby chyba organizatorom większych trudności, a radość zawodników z zajętego czołowego miejsca byłaby pełna po otrzymaniu dyplomu pamiątkowego. Byłoby się czym pochwalić kolegom w pracy, czy najbliższym. Zawiodłem się na niektórych

członkach „Gryfu”. Zgodnie z uchwałą Zarządu, ognisko nasze miało być reprezentowane przez 40 osób i tyleż miejsc noclegowych i obiadów zostało wcześniej zarezerwowanych. W ostatniej chwili prawie połowa „zaklepanych” uczestników zlotu zrezygnowała z wyjazdu do Szczytna. W tej sytuacji niemożliwością było obsadzenie wszystkich konkurencji sportowych zgodnie z planem. Znaleźliśmy się w takiej sytuacji, że musieliśmy grać jednocześnie w piłkę nożną, siatkówkę, kometkę i przeciągać linę; zrezygnowaliśmy z przeciągania liny, a drużyna piłkarska grała w niepełnym składzie z braku piłkarzy. W tych warunkach nie było mowy o odegraniu większej roli na Zlocie. Szkoda, że nie wszyscy podchodzą poważnie w sprawach poważnych, niestety wysiłek innych. Uważam, że za zwycięstwem jest reprezentowanie swojego zakładu pracy, czy ogniska w tak poważnej imprezie sportowej, jaką jest wojewódzki zlot ognisk, tym bardziej, że był to zlot jubileuszowy i chodziło o pokazanie naszych osiągnięć organizacyjnych i sportowych na zewnątrz. Tym, którzy reprezentowali nasz zakład należało się na pewno słowa uznania za to, że zrobili co było w ich mocy, aby ognisko „Gryf” prezentowało się z jak najlepszej strony. Uczestnicy zlotu na pewno nie żałują swego wysiłku, przeżyli bowiem wiele przyjemnych chwil w atmosferze wielkich zawodów i emocji sportowych.

P.S. Pragnę tą drogą przekazać pani G. Sławuskiej podziękowanie za bezinteresowną pomoc w sprawie wyżywienia naszej ekipy.

J. STANKIEWICZ

PODNOŚCENIE CIĘŻARKA

W zawodach podnoszenia ciężarka o wadze 17,5 kg zawodnicy startowali w dwóch grupach, w zależności od wagi ciała zawodnika, podnoszono ciężarek dwoma rękami.

Kategoria do 75 kg wagi zawodnika: 1. R. Olszak (Z.P.P.iW Nida) – 93 razy, 2. J. Tkaczyk – 61, 3. M. Przybyś – 45, 4. J. Waszkiel – 39, 5. Zdz. Miszczak – 38, 6. I. Sławuszewski (niestow.) – 36 razy.

Kategoria powyżej 75 kg: 1. W. Martul – 65 razy, 2. J. Lubinski – 57, 3. J. Stankiewicz – 55, 4. M. Patola – 37 razy. Startowało 19 zawodników.

W punktacji ogólnej zwyciężyło ognisko „Gryf” – 267 pkt. przed ogniskami: „Pelikan” – 12 pkt., Z.P.P.iW Nida – 10 pkt. i „Zdrowiem” – 2 pkt. J. Stankiewicz

SPORT

TYDZIEŃ KULTURY FIZYCZNEJ

Od początku czerwca br. rozpoczął się Tydzień Kultury Fizycznej w Olsztynie, którego organizatorem był ZMTKKF przy współudziale ognisk. Oczywiście w imprezie tej aktywny udział wzięło ognisko „Gryf”, osiągając następujące rezultaty:

STRZELANIE

3 VI – strzelanie z kbks-7a – organizator: ognisko „Filmowiec”. W zawodach tych uczestniczyło 28 osób reprezentujących „Gryf”. Indywidualnie T. Krzykowska zajęła

4 miejsce; St. Kossarek – 5, W. Martul – 7. Klasyfikacja zespołowa: „Gryf II” (w składzie: St. Kossarek, E. Piotrowska, St. Pudowski i B. Filimonow) – 5 miejsce, 176 pkt., „Gryf IV” (T. Krzykowska, W. Martul, J. Piotrowski i G. Rymkiewicz) – 6 miejsce, 163 pkt.

Ta sama liczbę punktów wystrzelał „Gryf I” startując w „rodzinnym gronie” – T. J. M. Stankiewiczowie i R. Plutyński. Ponadto drużyna „Gryfu V” zajęła 11 miejsce; „VI” – 13 miejsce; „III” – 14 miejsce. W zawodach brało udział 20 kobiet i 50 mężczyzn, reprezentujących 18 drużyn. W punktacji ogniskowej zdobyliśmy łącznie 34 pkt. przed „Filmowcem” – 30 pkt.

SZACHY

4 VI. Drużynowy turniej szachowy – organizator ognisko „Wicherek”. Drużyna „Gryfu” w składzie: M. Zawadzki, J. Stankiewicz, T. Korecki i F. Olszewski, zajęła III miejsce.

TENIS STOŁOWY

7 VI. W turnieju tenisa stołowego startowało tylko dwóch naszych zawodników; 5 miejsce zajął B. Wieczorek.

SIATKÓWKA

9 VI. Drużyna siatkówki w składzie: W. Martul, K. Polski, M. Kaczmarczyk, J. Stankiewicz i M. Zawadzki, wywalczyła 4 miejsce na osiem startujących zespołów.

KRĘGLE

14 VI. W turnieju kręglarskim, którego organizatorem było ognisko „Piwosz” startowało 11 kobiet i 42 mężczyzn. Indywidualnie 6 miejsce zajęła K. Krawczyk. Nasze barwy reprezentowało 13 osób. W punktacji zespołowej „Gryf” zajął 2 miejsce za „Piwoszem”.

PIŁKA RĘCZNA

17 VI. W turnieju piłki ręcznej drużyna „Gryfu”, po przegraniu trzech meczów: z „Tornado” 2:6, „Gazami” 3:5 i Jez. Długim 0:3, zajęła 6 miejsce. Bramki dla naszych barw uzyskał: A. Skłodowski i M. Stankiewicz po 2, M. Zawadzki – 1. Z kronikarskiego obowiązku należy podkreślić, że piłkarze ręczni po raz pierwszy reprezentowali barwy „Gryfu”, grając w składzie: A. Skłodowski (kapitan), K. Polski, St. Waszczuk, Kowalec, M. Zawadzki, A. Glowacki i M. Stankiewicz. Tylko brak zgrania zespołu nie pozwolił na osiągnięcie lepszych rezultatów.

WARCABY

19 VI. Organizator techniczny turnieju ognisko „Gryf”. Turniej nie bardzo udany ze względu na małą liczbę startujących. Wśród kobiet I miejsce zajęły: A. Chomiuk („Gryf”), A. Skompa i A. Kopczyńska (Tornado), 4 miejsce – E. Echaust.

Bardziej pasjonujący był turniej mężczyzn, którego zwycięzcą został T. Witkiewicz (Tornado) – 11,5 pkt. przed J. Stankiewiczem – 11 pkt. i M. Zawadzkiem – 10 pkt. W punktacji zespołowej zwyciężył „Gryf” – 25 pkt. przed Tornado – 23 pkt. W turnieju startowało 12 osób.

Do dnia 1 lipca zaplanowane zawody lekkoatletyczne i kometki nie zostały rozegrane. Nie znana jest również oficjalna punktacja zawodów z okazji Tygodnia Kultury Fizycznej.

KRÓTKO

Z okazji Święta 1 Maja ZM TKKF w Olsztynie zorganizował turniej siatkówki mężczyzn, w którym startowało 10 zespołów. Drużyna nasza zajęła III m. za „Wicherkim” i „Chemikiem”.

Ognisko „Piwosz” jest organizatorem ligi kręglewskiej, do której zgłoszone zostały również drużyny „Gryfu”. Jest to młoda dyscyplina sportowa w Olsztynie, można powiedzieć „raczkująca”. I zespół „Gryfu” rozegrał (do 30 czerwca) dwa mecze, przegrywając minimalnie z drużynami „Zdrowia” i „Tornado”. Jest to dyscyplina sportowa b. emocjonująca, dlatego zachęcam chętnych do jej uprawiania.

W pierwszym półroczu br. ZM

TKKF wykazał olbrzymią aktywność w organizacji imprez sportowych. Rozegrano dotychczas aż 41 różnego rodzaju turniejów punktowanych do współzawodnictwa międzyogniskowego. Czołowa ogniska olsztyńskie układa się następująco: 1. Wicherek – 749 pkt., 2. Tornado – 604 pkt., 3. Elektron (Zakłady Energetyczne) – 603 pkt., 4. Gryf – 500 pkt. Był to okres wyjątkowy, ciężkiej pracy zarówno dla działaczy ognisk, jak i zawodników. Trwa zacięta rywalizacja między ogniskami, w której niepoślednią rolę odgrywa nasze ognisko. O ostatecznej kolejności w tej rywalizacji dowiemy się dopiero za kilka miesięcy. J. Stankiewicz

I RAJD PRACOWNIKÓW OZGraf.

Z okazji Dnia Drukarza i 500 rocznicy drukarstwa polskiego w dniu 25 V 1974 r. ognisko T.K.K.F. „Gryf” i Zakładowe Koło Z.M.S. było organizatorem imprez sportowych w ośrodku rekreacyjnym w Nowej Kaletce. Najważniejszą był rajd samochodowo-motocyklowo-rowerowy na trasie Olsztyn (start na terenie OZGraf.) – Nowa Kaletka. W ramach rajdu punktowano: przejazd trasy, próby sprawnościowe, strzelanie z wiatrówki i rzuty łotkami. W strzelaniu z wiatrówki i rzutach łotkami startowali obowiązkowo piloci. Wyniki końcowe rajdu:

Kategoria samochodów:

1. Marek i Waldemar Michalscy (Trabant) + 91,2 pkt.
2. Edmund i Emilia Rejnowsky (Dacia) + 58,8 pkt.
3. Jan i Jerzy Malkiewiczowie (Syrena) + 2,6 pkt.

J. Stankiewicz

Kolegium Redakcyjne „CZCIONKA I SŁOWEM”:

Tadeusz Wojego, Zofia Pokora, Józef Radziejewicz, Jerzy Stankiewicz, Jerzy Piotrowski, Witold Sagan, Paweł Browarski, Hanna Jemieliński.

Druk: Olsztyńskie Zakłady Graficzne im. Seweryna Pieniężnego. Lz. 1561 (700) G-3.

Zawody międzyogniskowe

W dniu 18 V 1974 r. ognisko T.K.K.F. zorganizowało zawody w strzelaniu z wiatrówki, rzutach łotkami do tarczy i podnoszeniu ciężarka dla mieszkańców m. Olsztyna. Impreza ta zorganizowana została dla uczczenia 500 rocznicy drukarstwa polskiego i Dnia Drukarza. Uczestniczyli w niej reprezentanci czterech ognisk i kilka osób niestowarzyszonych.

Strzelanie z wiatrówki niestowarzyszonych: – Kobiety: 1. U. Świercz 79 pkt., 2. T. Daniszewska – 71, 3. E. Piotrowska – 71, 4. D. Korsak – 64, 5. B. Sikora – 62, 6. S. Martul (Pelikan) – 52 pkt. Mężczyźni: M. Stankiewicz – 81

pkt., 2. G. Rymkiewicz – 76, 3. T. Napiórkowski – 76, 4. Zdz. Wagner – 76, 5. W. Martul – 76, 6. W. Kaliszewski – 75 pkt. Startowało 14 kobiet i 44 mężczyzn.

RZUTY ŁOTKAMI

Kobiety: S. Martul (Pelikan) – 37 pkt., 2. D. Korsak – 29, 3. K. Szmit – 20, 4. J. Stankiewicz – 19, 5. D. Kowalewska – 18, 6. E. Piotrowska – 17 pkt.

Mężczyźni: 1. T. Frąckiewicz – 30 pkt., 2. J. Michalak – 26, 3. W. Martul – 26, 4. H. Sikorski – 24, 5. M. Zawadzki – 22, 6. J. Piotrowski – 21 pkt. Uczestniczyło 13 kobiet i 54 mężczyzn.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Zakład i załoga, to w pewnym stopniu rodzina. W nim i wspólnie spędza się około 1/3 czasu. Występują więc różne sprawy, od humorystycznych do przykrych. W palarni, w stołówce, słyszy się różne urwane lub całe zdania wyrażające poglądy na stosunki międzyludzkie, sprawy socjalne, produkcji oraz szeregu innych dziedzin. Przygotowując materiał do naszej gazetki, postanowiłem zebrać go w sposób prosty, oparty na codziennym życiu naszej załogi. Wykorzystywałem różne nastroje i okoliczności, zadając pytania w różnych miejscach i czasie. Proszę mi wybaczyć, że podane przykłady mają charakter uszczypliwy. Robiłem to nie złośliwie, wynikało to po prostu z sytuacji dnia roboczego.

W łączniku spotkałem nachmurzone panie. Wykorzystałem ich nastrój i zadałem następujące pytanie:

- Co paniom się najbardziej nie podoba w dniu dzisiejszym?
- Dzień wypłat (było to 10-go).
- Dlaczego? To przyjemny dzień.
- Tak, tylko musimy biegać do wieżowca i stać w kolejce z reklamkami.

— Rzeczywiście to prawda pomyślałem. Jest ich zbyt dużo. Wracając na swój dział z daleka widzę uśmiechającego się kolegę.

— Coś taki zadowolony pytam. Dostałem premię! Chyba dużo skoro masz taką wesołą minę. Ano dużo 0,70%. To jest bracie premia; odrzekł nie zatrzymując się.

Wracając z pralni, na pierwszym piętrze napotkałem biega-

ce po schodach młode dziewczyny. Wykorzystałem tą okazję i spytałem:

- Przed kim tak uciekacie?
 - Przed szefem!
 - Ale dlaczego?
 - Bo widział nas w bufecie — krzyknęły i znikły w łączniku.
- Dla kogo więc ten bufet zapytałem sam siebie.

Wracając ze stołówki natknąłem się na płaczącą, niemłodą już koleżankę. Zainteresowałem się przyczyną tak nie milego nastroju.

- Cemu pani płacze? Czy stało się coś tragicznego?
- Nie. Mam konflikt ze swym majstrem.
- Czy nie można tego załatwić w spokoju?
- Nic z tego. Nie mam siły go przekrzyczeć.
- No tak, kobiety są na ogół słabymi istotami.
- Wychodząc z magazynku farb spotkałem na korytarzu beztroosko palącego mężczyznę. Ponieważ w tym miejscu nie wolno palić, ostro spytałem:
- Cemu pan tu pali? Jest przecież palarnia!
- Tak, ale tam się nie chce palić.
- Co się nie chce palić? — pytam.
- Papieros panie. Brak tienu.

Ma rację. Tlen podtrzymuje ogień pomyślałem. Jest parna noc. Wentylatory nie działają. Pracujące maszyny podwyższają temperaturę. Mężczy pragnienie. Idę je ugasić. Na łączniku spoty-

kam kilka osób. Zaryzykuję pomyślałem i zadaję pytanie:

- Kogo uważacie za najpopularniejszego mężczyznę?
- N-a.
- Trochę zaskoczony pytam dalej. Dlaczego?
- Bo każdy o nim mówi, jak jest brak wody sodowej.
- Rzeczywiście, w tych dniach jest b. popularny, a one zdarzają się dość często.

Na przygotowalni typy kilka osób. Reprezentują różne specjalizacje zawodowe. Rozmawiają wszyscy na raz. Docierają do mnie fragmenty dyskusyjnych spraw. Nie wytrzymuję nie logicznej interpretacji przepisów i proponuję:

- Udajcie się z tymi problemami do rady.
- Do jakiej rady — pytają.
- Mam przecież dwie, odpowiadam.
- Panie, rada śpi.
- Która? pytam dalej.

Machając jednocześnie dwoma rękami rozszedł się na swoje stanowiska pracy. Na układy nie ma rady. Zdarzyło się to i mnie. Zmuszony byłem kilkakrotnie kursować między wydziałem a czwartym piętrzem wieżowca. Początkowo nie zwróciłem uwagi na siedzącą kobietę. Za którymś razem, nie pamiętam, ponownie ją spotkałem: a dość częste spoglądanie na tarczę zegarka zdradzało odruch zdenerwowania. Co ta kobieta się tak niecierpliwi? Z chęcią udzielenia pomocy spytałem: — Dość długo pani tu czeka, może w czymś pomóc? — A nie szanowny panie, dziękuję. Poczekam aż rozliczą i rozleją.

Że w biurze liczą to zrozumiałem, ale co u licha rozlewają?

Tak się złożyło, że zmuszony byłem często opuszczać dział. Przechodząc łącznikiem zawsze spotykałem głęboko zamyśloną mężczyznę. Coś go musi męczyć, ale co? Wracając spostrzegłem go ponownie, ale już w towarzystwie mego kolegi. Skorzystałem z tej okazji i włączyłem się do towarzysztwa. Pan tak wcześniej na drugą zmianę, zaryzykowałem.

— Na jaką drugą? Nie widzi pan, że jestem w roboczym ubraniu. Pracuję od 8.00.

- Wybacz pan, ale widzę pana stojącego przynajmniej od godziny.
- Od godziny to tu!
- Ach, „kacyk” pana męczy?
- Jaki tam kacyk!
- Cóż więc za powód tak złego samopoczucia?

— Jak pan taki ciekawy, to zapytaj pan tych z góry! Twarda sztuka pomyślałem, lecz dlaczego jest obecny a nie pracuje. Nie dawało mi to spokoju. Nie zbity z tropu nalegałem, ale z innej beczki.

— Chyba konflikt z szefem? — Ależ skąd! W ubiegłym miesiącu pracując uczciwie, wysoko przekroczyłem normatywy, a zostałem rozliczony (chyba z tego powodu) niżej jak nakazuje taryfikator. A skutek prosty. Otrzymałem niższą premię o 10%. Czy warto się więc wysilać?

Jeśli to prawda, to znaczy, że gdzieś tu nie gra.

Zebrał — Kolecc



Sekcja gaśnicza ZOS

OBRONA CYWILNA

Ustanowienie obrony cywilnej w maju 1973 r. oznaczało istotny krok w doskonaleniu Obrony Terytorium Kraju. Zostały wprowadzone i bardziej precyzyjnie określone zadania, które dotąd określone były pojęciem szeroko rozumianej powszechnej samoobrony.

Termin „samoobrona” ma ściśle ograniczony zakres przez ustawę o powszechnym obowiązku obrony. Na przykład rozdział 2 tej ustawy pisze o konkretnych przedsięwzięciach, które składają się na pojęcie powszechnej samoobrony, jak: szkolenie i ćwiczenia praktyczne ludności, system ostrzegania ludności o zagrożeniu uderzeniami nieprzyjacielskimi, sprzęt i środki ochrony przed bronią masowego rażenia, środki i urządzenia ochronne, udzielanie pomocy poszkodowanym oraz przygotowanie, rzecz można ogólnie — własnego domu do zadań ochrony.

Obrona cywilna ma na celu zapewnienie ochrony ludności i zakładów pracy, pomieszczeń i urządzeń użyteczności publicznej oraz dóbr kultury przed skutkami działania broni masowego rażenia i innymi działaniami nieprzyjaciela, jak również udzielanie pomocy poszkodowanym, ochrona zakładów pracy, pomieszczeń i urządzeń użyteczności publicznej.

Przedsięwzięcia w tym zakresie, jak np. rozróżkowa-

nie, ochrona stanowisk pracy, przygotowanie do działań zakładowych oddziałów samoobrony, zaciemnianie itp., mają jednocześnie na względzie zapewnienie ciągłości produkcji.

Prowadzenie akcji ratowniczej w rejonach porażenia. W zakres tego zadania wchodzi różna czynność, jak przygotowanie sił ratowniczych OC i specjalnych urządzeń (np. punkt pomocy medycznej, dezaktywacji itp.), gaszenia pożarów, wykonywanie prac awaryjno-naprawczych.

Zapobieganie i zwalczanie w czasie pokoju pożarów i innych klęsk żywiołowych oraz katastrof, jak również wykonywanie prac niezbędnych dla potrzeb obrony cywilnej. Współczesne warunki obronności wymagają bowiem od każdego angażowania się w sprawy obrony. Nikt obecnie w tej dziedzinie nie może być bierny. Każdy jest pracownikiem i jednocześnie obrońcą swego warsztatu. Państwo może być bronione jedynie siłami całego kraju. W przygotowaniu obrony powszechnej, zwłaszcza jej najszerszego wymiaru — obrony cywilnej, biorą wszystkie organa państwowe, jednostki gospodarki społecznej, instytucje, organizacje społeczne, a także wszyscy obywatele kraju zdolni do pracy i obrony.

E. Z.

CHOCIAŻ jeszcze nie pełnia sezonu, a już się słyszy gdzieś tam o wielkiej ilości zebranych borowików, kozaków, czy popularnych kurek. Pewien mój przyjaciel znany z tego, że lubi mocno przesadzić zaraz skomentował ten fakt następująco: „to jeszcze nic. Pamiętam kiedyś w kwietniu zbierałem całe kosze borowików, a w maju już jeździłem na zielonki. Tylko trzeba mieć miejsca! No i kiedyś, to były gryzby!” Oczywiście bywali ludzie, którzy mu bezgranicznie ufali i miesiącami całymi z nastaniem wiosny śledzili, żeby tylko owe miejsca podpatrzeć. Ja natomiast, pamiętając jego złowioną rybę o której jeszcze wspomnę, spokojnie czekałem jesieni i wtedy dopiero jeździłem na grzybobranie. — Nota bene — znajomy ów ma tak słaby wzrok od urodzenia, że na odległość wyciągniętej ręki może mu zagrać na nosie, a on (będąc nawet w okularach) przyjaźnie zagaduje: „całuję rączki pani profesorowej, jak się czuje biedny Wacio (to ja), czy wciąż jeszcze marnie wyglądam?” Ryba natomiast (złotliwi twierdzą, że jedyna w jego życiu) z roku na rok przybywa na wadze w jego opowiadaniach średnio o 2 kg,

a z miesiąca na miesiąc rośnie o 3 cm. Obliczyłem kiedyś, że w roku XXX-lecia naszej Ojczyzny, ryba owa przybierze kształty o wymiarach: długość 6,13 m, wysokość 1,16 cm, waga netto 348 kg. Kiedyś to były ryby...

Jedyną jego (znajomego) dodatnią cechą jest to, że potrafi błędnie przewidzieć pogodę. Ileż to Wicherek zapowia-

ZGRYŻLIWIEC POSPOLITY

da deszcz, znajomy mój ubiera się w letnią koszulkę a parasol chowa do szafy. Natomiast, gdy Chmurka oznajmi pogodę, znajomy wyciąga kalosze i płaszczyk deszczowy z dużym kapturem. W przeciągu 3-ch lat pomylił się tylko dwa razy. Ja pomyliłem się tylko raz, a dobrze.

Wzoruąc się na jego metodzie, wysłuchawszy długoter-

minowej prognozy. Wicherka na miesiąc czerwiec, nie zabieram ze sobą na urlop nawet marnego kapelusza i cały czas siedziałem w domku campingowym, wysłuchując rytmu olbrzymich kropel deszczu. Pocięszalem się tylko twierdzeniem starego górala, że przecież niebo swój plan musi wykonać i w zimie śniegu nie sypało, wiosną deszczu nie polewało, a trzeci kwartał się zaczął. Podobno wcześniej kooperanci nawalili i surowców zabrakło.

Wody mamy przeto pod dostatkiem. Z tego też powodu dostawca pocziwych naboń do syfonu zwinął interes i wyjechał na Saharę. Bo jakże wytłumaczyć fakt, że już od połowy kwietnia nie mogę zlać w sklepie chociaż jednej paczki tego dewizowego teraz towaru? Podobno kilka razy był w sklepie, ale po kilka sztuk, jakieś stare remanenty magazynowe. Słyszałem, że ORBIS organizuje wycieczkę do Egiptu. Może by tak na „jedną z sokiem” do Afryki skoczyć?

Zgryźliwy

P. S. Wszelkie podobieństwa osób, nazwisk i sytuacji są zupełnie przypadkowe i listów z pogrozkami nie przyjmuje, przed czym PT Czytelników z góry przestrzegam.

POZIOMO: 1. W gazecie coraz częściej wypiera go nonparel, 5. Potocznie — przysznic, 7. Cudowna tarcza Zeusa, 8. Rupieciarnia, 9. Dopływ Wólgi, 10. Droga, 13. Kamień pólslachetny, 16. Np. zółw, 18. Wyspa na Morzu Bałtyckim, 19. Przewodniczący KRN, 20. Hrabstwo w Wielkiej Brytanii, 23. Przedły nie ludzkiego żywota, 26. Perć w Tatrach Wysokich, 28. 30 lat temu ogłoszono tam Manifest PKWN, 29. Tytuł noweli B. Prusa, 30. Młodzieniec, który zakochał się w swym odbiciu w wodzie.

PIONOWO: 1. Mieszkanka PRL, 2. Drukarnia w Warszawie, 3. Próba poznania człowieka stosowana w psychologii, 4. Wyraz twarży, 5. Wybiła doboz, 6. Taniec pochodzący z Brazylii, 11. Do tarczy lotkami, 12. Ramie drzewa, 14. Jajo wszy, 15. Mieszkaniec Stambułu, 16. Skrót oznaczający średni czas dla południka zerowego, 17. Człowiek piłkarz polski, 21. Spokojny, 22. Mistrz olimpijski w pchnięciu kulą, 23. Rzeka na Mazurach, 24. Uroczyste przyjęcie wieczorowe, 25. Żydowski imię męskie, 27. W nich dużo drzew.

Opracował: G. RYMKIEWICZ

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki do rozlosowania 5 książek. Nadsyłać do Rady Zakładowej —

KRZYŻÓWKA

